Wydanie D E

Siedem groszy

CENA POJEDYŃCZ. EGZEMPL. 8 GROSZY
W NIEDZIELĘ 10 GROSZY

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM.
WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA · SENSACYJNE POWIEŚCI.

ROK III. ŚRODA, 21 LISTOPADA 1934 NR. 321

Ofiara strasznego nałogu

Nędza fabrykanta fałszywych pieniędzy z Dąbrowy

Dąbrowa Górnicza, 20. listopada.

Kolonja „Smugi" w Dąbrowie Górn., położona daleko za miastem, aż pod Golonogiem składa się z kilkunastu zaledwie małych, niskich domków, **zamieszkałych wyłącznie przez najbiedniejszych robotników.**

W jednym z nich, którego właścicielem jest p. Kubica, skromne, jednoizbowe mieszkanko zajmuje **rodzina bezrobotnego Stefana Migalskiego, składająca się z 5 osób.** Nędza panuje tu wszechwładnie, to też rodzina ta przeżywa prawdziwą tragedię.

Przed trzema dniami Migalskiego zatrzymano w Będzinie, w chwili, gdy **usiłował puścić w obieg fałszywe monety 2-złotowe.** W mieszkaniu jego przeprowadzono rewizję i **wykryto urządzenia do fabrykowania 20 i 50-groszówek, oraz 2-złotówek.**

Zrezygnowany Migalski przyznał się do fałszerstwa, twierdząc, że **zmusiła go do tego nędza.** Słabo jednak znał swój nowy „fach", to też pieniądze z jego fabryki były **łatwe do rozpoznania** jako falsyfikaty i z tego powodu proceder ten nie przynosił mu spodziewanych zysków. Wraz z rodziną cierpiał on nadal nędzę.

Nałóg pijaństwa

Zeznania Migalskiego tylko częściowo odsłaniają tajniki jego życia; nie mówi on o sobie wszystkiego, bo poprostu nie ma odwagi przyznać się do tego, że **dzięki niezwalczonemu nałogowi pijaństwa zszedł z drogi uczciwej pracy i stoczył się w bagno.** Stał się przestępcą, wrogiem społeczeństwa i złamał życie sobie i swej rodzinie.

Migalski, który jest z zawodu elektromonterem, przez szereg lat **pracował w Kasie Chorych w Sosnowcu,** był pilnym, dobrym pracownikiem i dobrze zarabiał. Wszystko składało się jaknajlepiej, lecz tylko dotąd, dokąd **nie zaczął... pić.** Początkowe przyzwyczajenie do wódki przeszło w nałóg, który **doprowadził go do upadku.** Rozpijał się coraz więcej i zaniedbywał się w pracy, narażając się przełożonym. W domu zjawił się nieznany dotąd gość — **niedostatek,** bo zarobione pieniądze zabierali restauratorzy.



Stefan Migalski, który w swojem mieszkaniu urządził fabrykę 30 i 50-groszówek oraz 2-złotówek.

Łzy i łagodne uwagi żony, wymówki, oraz napomnienia nie odniosły żadnego skutku, to też atmosfera pożycia małżeńskiego stawała się nie do zniesienia. Nieszczęśliwa żona kilkakrotnie **opuszczała pijaka,** łudząc się nadzieją, że może się wreszcie opamięta, lecz daremnie.

Migalski brnął coraz dalej, aż **wreszcie stracił pracę.**

Teraz upadek jego postępuje już coraz szybciej. Nie mając innego wyjścia, **zaciąga się w szeregi jednej z lewicowych partyj politycznych,** co kończy się niemiłym konfliktem z władzami i **uwiecznieniem jego nazwiska w albumie przestępców.** Na krótko jeszcze otrzymuje pracę, co umożliwia mu tylko oddawanie się pijaństwu. Nieszczęśliwa żona jeszcze więcej nieszczęśliwego człowieka, chcąc ratować dzieci przed śmiercią głodową, szuka pracy i przez pewien czas **pracuje jako pielęgniarka w szpitalu Kasy Chorych w Dąbrowie.**

Coraz niżej...

I teraz jednak wódka staje się przyczyną dalszego nieszczęścia rodziny. Zawsze **pijany Migalski odwiedza żonę w szpitalu,** domagając się od niej pieniędzy na wódkę. Gdy kobieta nie ma, lub odmawia mu, wyczynia awantury, przez co wkońcu **kobieta traci pracę.**

Teraz zabiera się do „pracy" Migalski, lecz do pracy, która **zaprowadziła go za kraty więzienne.** W mieszkaniu swem **rozpoczyna produkcję falsyfikatów, zmuszając do przestępstwa również żonę i dzieci.** Istoty te, z konieczności bowiem pomagają fałszerzowi w kolportowaniu falsyfikatów. Jakżeż prędko i smutnie kończy się jednak ta część życia człowieka, dotkniętego strasznym nałogiem pijaństwa.

„Mamo, chleba!"

Po aresztowaniu Migalskiego odwiedziłem nieszczęśliwą rodzinę, znajdującą się **bez środków do życia.** Na twarzy młodej jeszcze kobiety maluje się rozpacz, w oczach widać beznadziejny smutek, a po bladych licach zmęczonej twarzy **płyną gorące łzy...**

A troje nieletnich dzieci woła daremnie woła:

— Chleba, mamo, chleba! (W-k)

Maczuga - postrach Małopolski ujęty!

Stodoła kryjówką bandyty

Kraków, 20. 11. Tel. wł.

W Studziance koło Przeworska schwytano groźnego bandytę Maczugę, który w ciągu kilkunastu miesięcy był postrachem ludności zachodnich części województwa lwowskiego, szczególnej powiatu brzeskiego.

Maczuga uciekł z więzienia 31 grudnia zeszłego roku i aż dotychczas policji nie udawało się go schwytać. Trudność polegała przedewszystkiem na tem, że ludność nie chciała go wydać, będąc pod jego terorem, a pozatem zmieniał on błyskawicznie miejsct pobytu. Tam gdzie się chwilowo zatrzymywał, dawał znać o sobie zuchwałemi rabunkami i morderstwami.

Policja patrolowała po wsiach, szukając śladów bandyty. Szczególniej usilnie tropiono go od czasu powodzi, kiedy to zabito w starciu jego groźnego towarzysza, bandytę Byka. Wreszcie osaczono go w zabudowaniach wsi Gwizdań gmina Studzianka, pod Przeworskiem. Policja schwytała go w kryjówce mieszczącej się w stodole, do której Maczuga wchodził przez psią budę. Po kilkunastu strzałach, jakiemi policja zasypała kryjówkę bandyty, zrezygnował on z oporu i poddał się.

Pod sąd wojskowy

Echa zamachu stanu w Austrji

Wiedeń, 20. 11. (PAT.)

W najbliższych dniach odbędzie się przed sądem wojskowym w Wiedniu rozprawa przeciwko dwum narodowym socjalistom, braciom Ott. **Usiłowali oni w dniu 25 lipca z polecenia centrali narodowo - socjalistycznej uwięzić prezydenta republiki Miklascha, przebywającego w miejscowości Welden w Karyntji i zmusić go do mianowania Rintelena kanclerzem.** Policji udało się aresztować obu braci i uniemożliwić w ten sposób wykonanie zamachu.

Ćwierćmiljonowe nadużycia

urzędników kancelarji notarjalnej w Łomży

Warszawa, 20. 11. Tel. wł.

Urząd prokuratorski prowadzi dochodzenie w sprawie nadużyć, których dopuścili się dwaj urzędnicy kancelarji notarjalnej z Łomży. Wykorzystując nieznajomość wśród klijentów nowej taksy za czynności notarjalne, pobierali oni opłaty w dawnej wysokości, chowając nadwyżkę do własnej kieszeni. Nadużycia wynoszą podobno sumę około ćwierć miljona złotych, gdyż różnice w opłatach były bardzo znaczne. Nieuczciwi urzędnicy przeznaczali pieniądze na hulanki w czasie wycieczek do Warszawy. Nie posiadają oni żadnego osobistego majątku, na którym możnaby dochodzić strat.

Angielska mgła

Londyn, 20. 11. Tel. wł.

Anglja i kanał La Manche były przez cały dzień dzisiejszy nawiedzone niezwykle gęstą mgłą. Żegluga na kanale La Manche uległa chwilowej przerwie. Komunikacja kolejowa odbywała się z wielkiemi opóźnieniami. Ruch na linjach lotniczych został całkowicie wstrzymany. W Londynie zanotowano wiele wypadków ulicznych, w czasie których kilkanaście osób odniosło rany. Z prowincji nadchodzą wiadomości o licznych wypadkach śmiertelnych, spowodowanych mgłą.

Pociągi motorowe w Niemczech

Berlin, 20. 11. Tel. wł.

Po półtorarocznej próbie z pociągiem motorowym, łączącym Berlin z Hamburgiem ma być wprowadzona podobna komunikacja, m. in. z Bytomiem, Wrocławiem, Lipskiem, Dreznem, Monachjum, Kolonją itd. **Pociągi motorowe będą rozwijały szybkość 105 — 120 km. na godzinę.** Pozatem projektowane jest zwiększenie szybkości przeciętnej pociągów osobowych na kolejach niemieckich do 90 km. na godzinę, a towarowych do 70 — 75 km. na godzinę.

Napad na konsulat włoski w Abisynji

Rzym, 20. 11. Tel. wł.

Na konsulat włoski w miejscowości Gondar w Abisynji, dokonano napadu. Silna grupa tubylców uzbrojona w rewolwery i noże wdarła się do gmachu konsulatu i zniszczyła częściowo urządzenia wewnętrzne. Jeden wartownik konsulatu został zabity a dwuch ciężko rannych.

Rekord szybkości okrętu

Nowy Jork, 20. 11. Pat.

Parowiec „Bremen" linji North German Lloyd ustanowił nowy rekord dla przejazdu przez północny Atlantyk, odbywszy drogę z Cherbourga do Nowego Jorku w przeciągu czterech dni, 14 godzin i 27 min. Przeciętna szybkość wynosiła 28 węzłów czyli 50,4 kilometrów na godzinę.

Straszna katastrofa samochodowa

Teharan, 20. 11. Pat.

Na drodze z Meszedu do Kuczanu spadł na wirażu do rowu autobus z 30-tu pasażerami. Siedmiu pasażerów zostało zabitych, kilkunastu jest rannych,

Redukcje w fabryce maszyn w Porębie

280 robotników bez pracy

Z Poręby donoszą, że w tamtejszej fabryce maszyn, należącej do Stowarzyszenia Polskich Mechaników w Ameryce, sytuacja pogarsza się, przybierając formy katastrofalne.

Z dniem 17 bm. zarząd fabryki wymówił prace 280 robotnikom, a na dzień 1 grudnia zapowiedziane są dalsze wymówienia.

Zarząd fabryki tłumaczy wymówienia brakiem zamówień. Wśród robotników, którzy w obliczu nadchodzącej zimy, pozostaną bez środków do życia, wymówienia wywołują wielkie rozgoryczenie.

Jak nas informują przewidziane są również redukcje urzędników.

Z Dąbrowy donoszą, że również w hucie Bankowej 35 ludzi otrzymało wymówienia.

Środa **21** Listopada 1934	Dziś: Ofiar. N. M. P. Jutro: Cecylji, Filom. Wschód słońca: g. 7 m. 30 Zachód: g. 18 m. 00 Długość dnia: g. 8. m. 30

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH.

ŚRODA: g. 19 Przedst. dla bezrobotnych.

CZWARTEK: g. 20 „Domek z kart" (premjera).

SOBOTA: „Domek z kart".

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO NA PROWINCJI.

TARN. GÓRY: piatek: g. 19.30 „Życie jest skomplikowane".

△ TEATR REWJOWY „RARYTAS".

Od 19 bm. premjera: „W murowanej piwnicy" — rewja w 2 częściach. Punktualnie o g. 19.15 i 21.15.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KATOWICE. Capitol: „Chłopcy z placu broni". Casino: „Melodje cygańskie" Colosseum: „Czy Lucyna to dziewczyna". Palace: „Hanka oczy czarne". Rialto: „Kleopatra". Union: „Cesarzowa i ja". Dębina: „Quo Vadis" Dodatek i tygodnik Foxa.

CHORZÓW. Apollo: „Królowa Krystyna" i „Dzielny chłopiec". Colosseum: „Wesoła Zuzanna" i „Muszę się ożenić".

WODZISŁAW. Słońce: „Dziwny dom" z bohaterem „Frankensteina" Borysem Korloff. Dyrakcja kina udziela 50 procentowej zniżki prenumeratorom naszego pisma zamieszkałym poza Wodzisławiem.

RYBNIK. Palac: „Płonąca prerja" i „Nieznany sprawca" Apollo: „Syn King-Konga" i „Burza w szklance wody". Kino Helios: „Ken Maynard — Bezprawie Zachodu" oraz „Blaski i cienie miłości".

Prenumeratorzy naszego pisma, za okazaniem opłaconej karty abonamentowej, korzystają z 50 proc. zniżki. Pozatem przy dziesiątym pobycie w kinie, każdy prenumerator naszego pisma otrzymuje bilet gratisowy

KOPALNIA EMA. Helios: „Mumja".

SZARLEJ. Apollo: „Zagłada".

TARNOWSKIE GÓRY. Nowości: „Czy Lucyna to dziewczyna".

Kino Apollo, Radzionków: „Zaledwie wczoraj" i „Król cowboyów".

RADJO.

CZWARTEK, 22 LISTOPADA 1934 R.

Katowice. 15.35 — Wiadomości gospodarcze. 17.50 — Opowiadanie dla dzieci. 18.00 — Feljeton sportowy. 19.50 Wiadomości sportowe. Pozatem transmisje.

— **BEZROBOCIE NA ŚLĄSKU.** Według danych statystycznych Zarządu Obwodowego Funduszu Bezrobocia w Katowicach na terenie Województwa Śląskiego w okresie dwutygodniowym od dnia 22 października br. do dnia 3 bm. korzystało z zasiłków ustawowych 7.423 bezrobotnych robotników. Suma wypłaconych tym robotnikom zasiłków wyniosła 190.810,23 złotych. W porównaniu z okresem poprzednim liczba bezrobotnych, pobierających zasiłki, zmniejszyła się o 255 osób.

— **SREBRNE GODY MAŁŻEŃSKIE** obchodzą w dniu 22 bm. długoletni nasi czytelnicy Marja i Ludwik **Baronowie** z Katowic-Załęża. Jubilatom „Szczęść Boże!"

— **SREBRNE GODY.** W dniu 23 bm. obchodzą srebrne wesele nasi czytelnicy, małżonkowie Marta i Jan Pościowie Do życzeń wszystkich znajomych i krewnych, przyłącza się i nasza redakcja.

— **ODCZYT O OBUDOWIE GÓRNICZEJ ZE STALI.** Celem poinformowania kół fachowych niemieckiego Śląska o zastosowaniu stali w górnictwie, odbędzie się w dn. 22 bm. w Bytomiu (Beuthen) o godz. 18.30 w sali „Konzerthaus" odczyt inż. Wuerkera z Duesseldorfu na temat użycia stali do obudowy górniczej oraz stempli. Zostanie również wyświetlony film o obudowie górniczej w stali. Podajemy powyższe do wiadomości ze względu na możliwość wzięcia udziału w tym odczycie również zainteresowanych kół fachowych z naszego Śląska.

— **TAJEMNICZY STRZAŁ.** Do opieki lekarskiej w Orzegowie zgłosił się w dniu 19 bm. **Franciszek Gołąb,** który został postrzelony w rękę. Ranny nie chce jednak wyjawić tej osoby, która go podstrzeliła.

— **WYJAŚNIENIE.** W związku z naszą notatką o wypadku pokaleczenia w szkole w Rybniku ucznia Prusa nożem przez drugiego ucznia, proszeni jesteśmy o wyjaśnienie, że rana zadana chłopcu nie była poważna i, że wróci on w tych dniach do nauki. Jak wykazały dochodzenia, pchnięcie było raczej przypadkowe, niż rozmyślne. Pozatem wyjaśnia kier. szkoły, że krwi nie tamowano chustką, lecz watą i gazą, która była na miejscu. Mylną również była informacja, jakoby wołano po księdza. Zajście to zdarzyło się na tle zwykłej sprzeczki między uczniami wskutek wtrącania się jednego ucznia do pracy drugiego.

— **OSZUSTWO.** Na zamężną W. P. z Solarni, pow. Lubliniec sporządzony został akt oskarżenia, ponieważ w maju br. pobrała w składzie rzeźnika Segetha w Lublińcu wyrobów mięsnych na kwotę 26 zł. Za pobrany towar jednak nie płaciła, tłumacząc się, że towar zapłaci później i podała Segethowi fałszywe nazwisko i adres (Franciszka Dziuk, zam. w Lubockach). Rzeźnik Segeth, spotkał raz P. w Solarni i oddał ją wręce policji. (pg)

Obniżka rent w Spółce Brackiej?

Zadecyduje o niej walne zebranie

W niedzielę, 25 bm. odbędzie się posiedzenie Zarządu Spółki Brackiej z udziałem starszych brackich w Katowicach. Na posiedzeniu tem, jak informują, omawiana ma być sytuacja finansowa Spółki Brackiej, która, jak wiadomo, nie przedstawia się różowo.

Ponieważ Spółka Bracka do tej pory nie otrzymała jeszcze od rządu 3.700.000 zł., otrzymanych tytułem wpłaconej zaliczki dla rencistów niemieckich, Zarząd Spółki Brackiej zmuszony będzie wystąpić na walnem zebraniu, które ma się odbyć w grudniu br., z wnioskiem o niezaliczenie do czasu wysługi emerytalnej czasu służby wojskowej (przedwojennej i wojennej) oraz z wnioskiem o dalsze obniżenie rent o 20 procent.

Kiedy otrzymamy obligacje

Pożyczki Narodowej?

Śląski Urząd Wojewódzki komunikuje: Na zapytania ze sfer urzędniczych i nauczycielstwa co do terminu doręczenia subskrybentom obligacyj pożyczki narodowej, Urząd Wojewódzki Śląski wyjaśnia co następuje: Termin doręczenia obligacyj pożyczki narodowej tym subskrybentom, którzy całą należność za subskrybowane obligacje wpłacili po dniu 5 marca 1934 r., nie później jednak jak 5 listopada 1934 roku, trwa od dnia 16 listopada 1934 r. do 1 lutego 1935 r. Urząd Wojewódzki zapotrzebował formularze obligacyj w urzędzie długów państwowych w Warszawie, druki jednak dotychczas nie nadeszły. Po nadejściu druków wydawanie obligacyj dozna kilkudniowej zwłoki, a to z powodu, że Urząd Wojewódzki musi formularze wypełnić nazwiskami i imionami subskrybentów oraz ich adresami, jak również przygotować odpowiednie kwity na odbiór obligacyj. Ponieważ subskrybenci zdeklarowali pożyczkę w różnych odcinkach, ogólna liczba obligacyj przekracza 12.000. Wynika z tego, że od czasu otrzymania druków przez Urząd Wojewódzki do czasu wysyłania gotowych obligacyj upłynie 3 do 4 tygodni. Jeżeli Urząd długów państwowych nadeśle druki w najbliższym czasie, wydawanie obligacyj nastąpić może z końcem grudnia br. Gotowe obligacje Urząd Wojewódzki przekaże niezwłocznie pod adresem Urzędu, w którym pożyczkę zdeklarowano i podpisano. Udzielając powyższych wyjaśnień, Urząd Woj. Śl. zaznacza, że w tym stanie rzeczy wszelkie reklamacje o przyspieszenie wydania obligacyj pożyczki narodowej, są bezcelowe.

Oszust obligacyjny

W ub. sobotę zgłosił w policji w **Rydułtowach** górnik Augustyn Wybraniec, że 14 bm. przybył do jego mieszkania niejaki Tadeusz Nowak, przedstawiający się jako pełnomocnik firmy „Veritas" w Katowicach. Rzekomy agent zażądał wydania obligacji budowlanej i dolarówki pod pozorem, że są one już bezwartościowe. Wzamian za zabrane obligacje wręczył on mu zamówienie na pożyczkę „jubileuszową". Wybrańcowi wydawała się cała sprawa nieco podejrzana, wobec czego zwrócił się on do firmy „Veritas", skąd otrzymał odpowiedź, że Nowak został zwolniony z pracy i nie był upoważniony do odbierania obligacyj. Sprawca ulotnił się w niewiadomym kierunku, a Wybraniec poniósł szkodę w wysokości 150 złotych. (r)

Wypadki samochodowe

W dniu 17 bm. u wylotu ul. św. Jana w **Rybniku** zderzyły się dwa samochody. Wypadek ten jednak dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności nie pociągnął za sobą poważniejszych następstw. Wskutek nieprzepisowej jazdy na zakręcie ulicy najechał samochód ciężarowy Śl. 11882 na taksówkę Śl. 9238. Oba pojazdy zostały uszkodzone, lecz z ludzi nikt szwanku nie odniósł. — W ub. poniedziałek najechał szofer Konrad Fojcik samochodem osobowym Śl. 9220 na ul. Piłsudskiego w Rybniku na jadącego rowerem rzeźnika Józefa Fröhlicha. I w tym wypadku jedynie rower został zniszczony. (r)

Nieproszony gość robi „ruch"

Dnia 19 bm. w miejskim biurze dla ruchu ludności w **Katowicach** przytrzymano znanego międzynarodowego złodzieja kieszonkowego, **Władysława Nowakowskiego z Łodzi,** wałęsającego się przez cały czas urzędowania bez celu między klijentami urzędu. Ponieważ Nowakowski poszukiwany jest od dłuższego czasu przez władze w Warszawie, odstawiono go zostaw do ich dyspozycji.

Każdemu pracownikowi gęś na Boże Narodzenie

Prasa niemiecka Śląska Opolskiego donosi, że zarząd **Zakładów hr. Schaffgotscha** postanowił obdarzyć każdego z **robotników,** zatrudnionych w zakładach, **oczywiście tylko żonatych, wzgl. żywicieli rodzin, na święta Bożego Narodzenia gęsią.** Kawalerowie, zatrudnieni w zakładach otrzymają większą ilość papierosów. Również i urzędnicy tychże zakładów obdarzeni będą na święta w ten sam sposób.

Brzydka sprawka p. Dawida

Urzędniczka państwowa. S. P. z Katowic, poskarżyła się na policji, że niejaki Dawid **Spodek** z Katowic pod pozorem zawarcia z nią ślubu, wyłudził od niej w latach 1933 i 1934 **ogółem przeszło 3.000 zł.** i dotychczas pieniędzy tych nie zwrócił. Na domiar złego nie chce on obecnie nawet **nic słyszeć o zrealizowaniu danego jej przyrzeczenia w sprawie zawarcia małżeństwa.**

Z sali sadowej w Chorzowie

Przed Sądem Okręgowym w Chorzowie toczyła się we wtorek rozprawa karna przeciw znanemu działaczowi **komunistycznymu, Jerzemu Gilnerowi,** zam. w Orzegowie. Akt oskarżenia zarzucał mu rozpowszechnianie ulotek o treści wywrotowej i to w dniu 20 lipca br. w czasie meczu footbalowego na boisku w Kończycach. Po przeprowadzonym przewodzie sądowym sąd ogłosił wyrok, mocą którego zasądził Gilnera na 1 rok więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich na przeciąg lat pięciu.

Pod tym samem zarzutem zasiadł na ławie oskarżonych Gerhard **Pisulski, zam. w Chropaczowie,** w pow. Świętochłowickim Oskarżonego zatrzymał w dniu 30 kwietnia br. nieznany jakiś osobnik i poprosił go o rozdanie większej ilości ulotek, wzamian za co ofiarował mu 1,50 zł. Kiedy jednak oskarżony przekonał się, że chodzi tu o ulotki o treści antypaństwowej, to wszystkie wrzucił do śmietnika. Pomimo to postawiono go w stan oskarżenia. Ponieważ na rozprawie przesłuchani świadkowie wydali o oskarżonym bardzo dobre świadectwo — sąd uwolnił go od winy i kary.

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

KINOTEATRY W ZAGŁĘBIU.

SOSNOWIEC. Zagłębie: „Karnawał i miłość". Palace: „Świat należy do ciebie". Momus: „Testament dr. Mabuze". Casino: „Ekstaza".

BĘDZIN. Apollo: „Wivo". Nowości: „Czy Lucyna to dziewczyna". Światowid: „Zaufałam ci".

CZELADŹ. Czary: „Raj podlotków" i „Zaledwie wczoraj".

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU

Dziś, dnia 21 bm Teatr Miejski gra w Będzinie w sali kino-teatru „Nowości" przepiękną komedię p. t. „Gołębie serce".

Dziś, o godz. 20 m. 15 w Teatrze Miejskim w Sosnowcu, gościnny występ Wandy Siemaszkowej w sztuce „Mirla Efros". Bilety wcześniej nabywać można w przedsprzedaży p. W Czechowskiego.

22 bm. Teatr Miejski w Sosnowcu daje nailepszą komedię J. Galsworthy'ego p. t. „Gołębie serce". Ceny miejsc zniżone.

— **W UB. SOBOTĘ W CZELADZI,** udekorowano krzyżem powstańczym 11 członków miejscowego oddziału związku. Udekorowani zostali: M. Szenk, A. Bargieł Fr. Derda, Ed. Sztajer, M Hnatuszko, P Łosień, B. Niedbał, St. Maj, Ed. Mudryn, L. Mańka i Stan. Kupka.

— **OD PONIEDZIAŁKU** bawi w Zagłębiu okręgowy inspektor pracy z Kielc, inż. Kowalik, który z p. insp Fedorowiczem przeprowadza inspekcję zakładów pracy.

— **TAJEMNICZY WARSZAWIANIN.** Wczoraj zatrzymano w Sosnowcu niejakiego Stan. Brzezińskiego, z teczką wypchaną rękawiczkami i pończochami, niewiadomego pochodzenia. B. twierdzi, że pochodzi z powiatu Warszawskiego, co jednak wydaje się podejrzane.

— **Z BEREZY.** Do Zawiercia powrócił H. Bem, który przebywał w obozie izolacyjnym w Berezie Kartuskiej.

Kronika Olkuska

— **POŻAR W FABRYCE GUMY W WOLBROMIU.** W nocy na 20 bm. wskutek nagrzania się gumy w suszarni w fabryce gumy w Wolbromiu, wybuchł groźny pożar, który dzięki energicznej akcji ratowniczej, wkrótce został umiejscowiony. Pastwą ognia padła część oddziału t. zw. „Regenatorów". Wysokość strat jednak narazie nie zdołano ustalić.

— **STRZAŁY DO RYWALA.** O jedną z dziewczyn wiejskich w Wolicy, pow. Krakowskiego, ubiegało się dwóch kawalerów: Tadeusz Wywiał z Niepołomic (Miechowskie) i Jan Lech z Wolicy. Przedwczoraj, gdy Wywiał wracał do domu od dziewczyny, zastąpił mu drogę Lech i trzykrotnie strzelił z rewolweru do rywala, raniąc go w nogę. Lech zbiegł i ukrywa się na terenie pow. Krakowskiego.

Nowa afera w Katowicach

Tym razem chodzi o fałszowanie znaczków sądowych

Władze policyjne Woj. Śl. wpadły w ostatnich dniach na olbrzymią **aferę związaną z fałszowaniem znaczków sądowych,** przy pomocy których od pewnego czasu płaci się koszta sądowe W związku z tem sędzia śledczy Sądu Okręgowego w Katowicach, p. Zdankiewicz, w towarzystwie prokuratora Sądu Okręgowego i czterech wywiadowców Wydziału Śledczego w Katowicach, udał się do jednej ze znanych w Katowicach kancelaryj adwokackich w zamiarze przeprowadzenia rewizji domowej. Po przedstawieniu sprawy, od przeprowadzenia rewizji odstąpiono, gdyż żądane dokumenty, na których najprawdopodobniej znajdowały się **fałszywe znaczki sądowe, zostały władzom natychmiast wydane.** Kierownik kancelarji adwokackiej bez wiedzy swych pracodawców zakupił szereg fałszywych znaczków, oczywiście nie wiedząc **o tem, że są one fałszywe.** Policja aresztowała kilku zamieszanych w tę sprawę fałszerzy. Nazwiska ich ze względu na toczące się śledztwo trzymane są w tajemnicy.

Pozatem władzę śledcze prowadzą dochodzenia **przeciwko kilku adwokatom** katowickim. Sędzia śledczy dr. Patek wydał w ub. wtorek zarządzenie skonfiskowania szeregu dokumentów, znajdujących się w aktach dyscyplinarnych Sądu Dyscyplinarnego przy Radzie Adwokackiej. (s)

Skandaliczna gospodarka w Gimnazjum Państw. w Rybniku

w oświetleniu rozprawy sądowej

Z odczytanego w pierwszym dniu rozprawy aktu oskarżenia przeciwko Piotrowi Kondzieli, b. dyrektorowi gimnazjum w Rybniku, poza zarzutami, które już w poprzedniem sprawozdaniu wyłuszczyliśmy, wynika m. i. również, że oskarżony Kondziela zatrzymywał pieniądze za nadliczbówki dla grona profesorskiego, a w jednym wypadku **zatrzymał pożyczkę w wysokości 4.500 zł., przeznaczoną dla jednego z profesorów, a udzieloną mu przez Wydział Oświecenia Publicznego Woj. Śl.** Oskarżony w pierwszym dniu rozprawy zaprzeczał, jakoby był poszkodował Skarb Państwa, twierdząc, że poprzednie zeznania, złożone przed sędzią śledczym, **nie są prawdziwe.** Przyznał się wówczas, że w ciągu 8 lat swego urzędowania przywłaszczał sobie **miesięcznie po 150 zł., czyli razem około 15 tysięcy złotych.** Obecnie zeznania te **odwołuje.**

Tłumaczy się obecnie depresją duchową. Zresztą nie zdawał on sobie sprawy z wszystkiego, co się koło niego działo po aresztowaniu. Zarzucony mu brak 15 tysięcy zł. z taks administracyjnych zbywa tem, **że ma na to gruntowne rozliczenie.** Co do niewypłacania uczniom przyznanych z Województwa stypendjów, tłumaczy się oskarżony, że na **konferencji dyrektorów szkół średnich przyznano dyrektorom prawo wypłacania stypendjów według ich uznania(?)** Zatrzymanych przez niego 4.500 zł., przyznanych przez Województwo jednemu z profesorów, nie wypłacił dlatego, ponieważ stwierdził, że obliczenie godzin nadliczbowych rzekomo nie było dokładne. W dalszym ciągu zeznał oskarżony, że **nie zawsze wydawał uczniom kwity na odebrane czesne, ponieważ nie posiadał bloczków kwitowych(?)** O ile zaś chodzi o niedostateczną książkowość kasową, oświadczył on, **że w tej dziedzinie nie był fachowcem.** Uczniowskie pieniądze zatrzymywał i zużywał na zakup różnych potrzeb szkolnych, ponieważ nie miał na to specjalnych funduszów. Pożyczone od zakładu sióstr Urszulanek w dniu rewizji 1.500 zł., złożył częściowo w K. K. O. na fundusz dentystyczny, a część zużył na zakup różnych artykułów szkolnych. Gdy mu przewodniczący sędzia **dr. Arct** zwrócił uwagę, jakiem prawem wysłał dwukrotnie **po 5 tysięcy złotych na budowę własnego domu** w Małopolsce, oskarżony **nie chce odpowiadać,** wikła się, **wreszcie zażądał wykluczenia publiczności,** tłumacząc się **„tajemnicą służbową".** Wreszcie jednak na skutek energicznego wystąpienia przewodniczącego oświadczył, **że pieniądze te pochodziły rzekomo z pożyczki, udzielonej przez przyjaciółkę żony, inż. Kargową z Mikołowa, a drugie 5 tysięcy zł. stanowiły oszczędności żony.**

Następnie sąd zarządził **tajność rozprawy.** Z dalszego przebiegu rozprawy wynika, że wspomniany wyżej dom buduje teść oskarżonego i żona. wartości domu jednak oskarżony nie zna. Teść zresztą posiada swój własny majątek. Po przesłuchaniu trzech świadków, nastąpiła przerwa obiadowa, poczem sąd przystąpił do przesłuchania dalszych świadków.

Świadek, podreferendarz Śl. Urzędu Woj., Dobrowolski, zeznał, że znalazł w czasie rewizji książkowość w wielkim nieporządku i stwierdził, że było rzeczą wprost nie do pomyślenia, by dyrektor gimnazjum zapożyczał się na potrzeby szkolne u osób prywatnych. Świadek, zastępca dyrektora gimnazjalnego, Stanisław D ą b l a r z, zeznał, że przy rewizji stwierdzono brak 12 tysięcy zł., wpłaconych jako czesne. Świadek otrzymał 14 listopada 1932 r. list od właściciela ziemskiego Albinowskiego z Belku, w którym Albinowski domaga się zwrotu 6 tysięcy zł., wypożyczonych przez oskarżonego rzekomo na remont ubikacyj szkolnych. Przy tej sposobności wykryto, że lista wierzycieli Kondzieli jest bardzo wielka. M. in jeden z księży miejscowych pożyczył Kondzieli 2 tysiące zł., dr. Włoszczewski na zakup aparatu radjowego 3 tys. zł., firma Niesler z Wodzisławia 3 tys. zł., p. Koziołek z Czułowa 1000 zł., firma Aronstam z Rybnika 1000 zł., Zakład Misyjny 5 tysięcy zł., właściciel hotelu Myśliwiec z Rybnika 400 zł., niejaki Nowak 600 zł., dr. Piechura 200 zł. a kupiec Lepiarczyk z Rybnika na zakup węgla (!) dla szkoły 500 zł. Wymienione pożyczki zaciągał oskarżony w celu pokrycia niedoboru kasowego. Mimo to jednak przy rewizji ujawniono niedobór, sięgający kwoty 31 822 zł.

Następny świadek, profesor Arcikiewicz z Rybnika, przy rewizji ksiąg stwierdził, że fundusze zostały przez oskarżonego zużyte w niewłaściwy sposób. Zwykły notes kieszonkowy służył oskarżonemu jako główna księga kasowa. Świadek ten dalej zeznał, że oskarżony przesiadywał nieraz do późnej nocy, studjując swój notes, w którym zapisywał główne wydatki. Dlatego też koledzy nazwali go „wołem roboczym". Dopiero po wykryciu nadużyć domyślono się, dlaczego oskarżony tak „pilnie" badał swą „księgę kasową". Świadek nie przeczy, jakoby oskarżony nie przeprowadzał inwestycyj, były one jednak po większej części bezcelowe.

Znamienne były zeznania profesora Rakowskiego, który do grudnia ub. roku piastował funkcję kasjera rady rodzicielskiej w gimnazjum. Jako kontraktowy pracownik profesor Rakowski podporządkowany był oskarżonemu, któremu dawał każda żądaną sumę mimo, że się to sprzeciwiało przepisom. (s)

W drugim dniu rozprawy sąd w dalszym ciągu przesłuchiwał świadków, których zeznania były dla oskarżonego bardzo obciążające. Prof. Szymański zeznał, że Wydział Skarbowy wypłacił **kwotę 4 tysięcy zł.** za godziny nadliczbowe dla podległych oskarżonemu profesorów. Pozatem niektórzy uczniowie płacili dwukrotnie czesne, gdyż oskarżony przy płaceniu czesnego nie wystawiał żadnych rachunków. O tem świadek ten mówił wizytatorowi **Czerniakowskiemu,** od którego jednak nie otrzymał w tej sprawie żadnej odpowiedzi. Profesor Dudziak zeznał, że do budowy sceny dopomogli oskarżonemu uczniowie, od których osk. Kondziela zebrał **około 800 zł.** Oskarżony na budowę sceny nie dał ani grosza. Świadek Chmielewski zeznał, że był świadkiem, gdy p. Dobrowolski namawiał oskarżonego, by przyznał się do sprzeniewierzenia **1.840 zł.** i, by podał, że pieniądze te zużył **na zapłacenie alimentów.**

W ostatniem słowie oskarżony błagał sąd o litość przez wzgląd na jego dzieci i żonę.

Po półtora godzinnych naradach sąd wydał wyrok, skazujący oskarżonego z różnych artykułów na 4 lata, rok i rok więzienia. Łączny wyrok **wynosi 5 lat więzienia, z zaliczeniem aresztu śledczego. Ponadto oskarżony skazany został na 2 lata utraty praw obywatelskich i ponoszenie kosztów sądowych.**

Oskarżony zrazu przyjął wyrok spokojnie, jednakże w czasie opuszczania sali sądowej **stracił przytomność i runął na ziemię.** Będący na sali lekarz dr. Piecha po dłuższych wysiłkach przywrócił go do przytomności.



Jan i Marja Kowolowie z Siemianowic, stali Czytelnicy naszego pisma, obchodzą złoty jubileusz małżeński. Na intencję jubilatów odbędzie się w niedzielę, o godz. 6-tej, nabożeństwo.

Dzień nieszczęśliwych wypadków

w Zagłębiu Dąbrowskiem

Wtorkowy dzień w Zagłębiu był **dniem licznych wypadków.**

Na stacji kolejowej w Sosnowcu w czasie przechodzenia pod wagonami wpadł pod pociąg kolejarz **46-letni Wład. Niemczyk,** zam. w Rozprzy, któremu koła wagonu **obcięły lewą stopę.**

W podziemiach kop. „Czeladź" na Piaskach masy oberwanego od stropu węgla **przygniotły robotnika Stanisława Smolarskiego,** zam. w Będzinie przy ul. Piaskowskiej, który odniósł bardzo ciężkie obrażenia wewnętrzne. **Ranny walczy ze śmiercią.**

Podobny wypadek zdarzył się w podziemiach kop. „Juljusz" w Kazimierzu, którego ofiarą padł górnik Piotr Szwarąg, z kol. Niemce. **Nieszczęśliwy poniósł śmierć na miejscu.**

Krzywoprzysięzca skazany na 3 lata więzienia

Z sali rozpraw w Bytomiu

Wyrokiem sądu w **Bytomiu** skazany został dn. 19 b. m. niejaki **Robert Wloch** z Bytomia **na trzy lata więzienia, oraz utratę praw obywatelskich na przeciąg 5 lat za składanie fałszywych zeznań** w pewnej sprawie sądowej przeciw pewnemu inżynierowi z Bytomia, oskarżonemu swego czasu niesłusznie **o nielegalne przewiezienie 10.000 marek niemieckich, z Bytomia do Katowic.** Wspomniany inżyner został wówczas przez sąd w zupełności **uniewinniony** z zarzutu przekroczenia ustawy dewizowej, ponieważ wykazał, że pieniędzy tych nie przewiózł do Polski, lecz ulokował je w jednym z banków niemieckich w Bytomiu.

Oskarżenie przeciw wspomnianemu inżynierowi wniesione zostało na podstawie doniesienia, złożonego swego czasu do niemieckich władz celnych przez osk. **Wlocha,** który kilkakrotnie pod przysięgą zeznał, że inż. N. zwierzył mu się pewnego dnia w restauracji, iż ma 10.000 marek i nie wie, gdzieby je można najlepiej ulokować. Tego samego dnia wspomniany **inżynier wyjechał pociągiem z Bytomia do Katowic i podobno na granicy miał się wychwalać wobec polskiego urzędnika celnego, że udało mu się przewieźć do Polski 10.000 marek.** W toku dochodzeń jednak, oraz na podstawie zeznań innych świadków zdołano niezbicie stwierdzić, iż posądzenie **to było niesłuszne i inżynier został** wówczas **uwolniony** od winy i kary. Osk. Wlocha natychmiast po ogłoszeniu wyroku sądowego **osadzono w więzieniu.**

Uniewinnieni od zarzutu spowodowania śmierci górnika

Wczoraj przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu stanęli jako oskarżeni starszy górnik kop. „Jowisz" Jan Kubica oraz starszy dozorca tej kopalni Antoni Gruszka.

Akt oskarżenia zarzucał wymienionym **spowodowanie śmierci górnika śp. Michała Poteralskiego** z Wojkowic Kom., przez zaniedbanie koniecznych środków ostrożności.

Na rozprawę w charakterze biegłych stawali inż. inż. Grudziński z Katowic i Wiśniewski z Zagłębia, których opinja zadecydowała o losie oskarżonych. Sąd **obydwuch uniewinnił.**

●

Przy pracy...

W dniu 19 bm. wydarzył się na koksowni Gotthard w Orzegowie ciężki wypadek. Młodociany robotnik Jan Mały z Orzegowa, zajęty przy wadze, na której znajdował się wagon kolejowy, w pewnej chwili robotnik wypuścił z ręki korbę od wagi. Korba zaczęła się szybko obracać i Mały chciał ją uchwycić. Na nieszczęście zrobił to tak niezręcznie, że korba uderzyła go całą siłą w czoło.

Nieszczęśliwy ma pękniętą czaszkę. W stanie beznadziejnym przewieziono go do szpitala.

●

Krwawa bójka w restauracji w Chorzowie

W jednej z restauracyj przy ul. św. Jacka w Chorzowie doszło ubiegłej nocy do **krwawej bójki.** Do restauracji przybyło kilku podchmielonych gości weselnych, który bez powodu wszczęli tam **niesłychaną awanturę.** W czasie bójki posługiwano się jako bronią krzesłami i innemi przedmiotami. Zajście zlikwidowała **przywołana na miejsce policja.** Ciężko pokaleczony został Franciszek Jaworski. Awanturników braci Wilhelma, Józefa i Emanuela Gelneróworaz niejakiego Lipińskiego z Nikiszowca przytrzymano.

●

Pod kołami tramwaju

W dniu 18 bm. wydarzył się w Świętochłowicach nieszczęśliwy wypadek, spowodowany **lekkomyślną jazdą rowerzysty.** W krytycznym dniu około godz. 13,45 ul. Bytomską przejeżdżał tramwaj, za którym w bezpośredniej bliskości jechał rowerzysta **Fryderyk Siewierzlik** z Szarlocińca. W pewnej chwili tramwaj nagle się zatrzymał, wobec czego rowerzysta musiał elektrowóz wyminąć. W tej samej chwili jednak nadjechał z przeciwnej strony **inny wóz tramwajowy, który całą siłą najechał na nieszczęsnego rowerzystę.** Nieszczęśliwy spadł na bruk i dotkliwie się poranił. Jedynie dzięki szybkiej orjentacji motorowego, wóz zatrzymano, przez co rowerzysta **uniknął niechybnej śmierci.**

●

Piecyki gazowe, których nie było

Od dłuższego czasu grasował na terenie Chorzowa i okolicy jakiś osobnik, podający się za agenta pewnej firmy handlowej z Warszawy i oferował na sprzedaż piecyki gazowe. Na każde zamówienie rzekomy przedstawiciel **pobierał większe zaliczki.** Pomimo jednak dłuższego upływu czasu, **zamówione towary nie zostały dostarczone.** Ponieważ sprawa ta wydawała się podejrzaną, zameldowano o niej policji, która w ostatnich dniach zdołała przytrzymać oszusta. Okazało się, że jest nim niejaki **Włodzimierz Zaborski** z Krakowa. Pobrane zaliczki Zaborski naturalnie przetrwonił. Osadzono go w więzieniu sądowem w Chorzowie.

●

Pertraktacje w przemyśle

Zw. Pracodawców Przemysłu Przetwórczego na G. Śląsku zwrócił się do związków zawodowych z listem, zapraszającym na rokowania w sprawie obniżki zarobków robotniczych **na piątek, 23 bm. godz. 11.** Propozycje co do zmian w płacach taryfowych podane zostaną przez pracodawców dopiero na piątkowem posiedzeniu, wobec czego należy się liczyć z odroczeniem tych rokowań.

●

Z sali rozpraw w Lublińcu

W ub. poniedziałek Sąd Grodzki w **Lublińcu** rozpatrywał skargę przeciwko inż. Andrzejowi **Wysłockiemu,** właścicielowi majątku Lisów, w pow. Lublinieckim, oskarżonemu o **odgrażanie się pobiciem niejakiemu Józefowi Kmieciowi.**

Sąd po przesłuchaniu świadków **skazał Wysłockiego na 2 miesiące aresztu** z zawieszeniem kary na 3 lata i na ponoszenie kosztów sądowych.

Kupiec z Będzina fałszerzem rachunków

Skarb Państwa poniósł poważne straty

Na świetny pomysł uchylenia się od płacenia zbyt wysokich opłat stemplowych oraz **powiększenia swych dochodów wpadł 57-letni Abram Gutensztajn, kupiec z Będzina.**

Prowadząc interesy handlowe z firmami katowickiemi, wystawiał **masę rachunków, podlegających ostemplowaniu.** Gutensztajn jednak fałszował rachunki, wpisując fikcyjne sumy i w ten sposób zmniejszał opłaty, **narażając skarb państwa na poważne straty.**

W związku z tem wczoraj fałszerz stanął przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu, który skazał go na **półtora roku więzienia** z zawieszeniem wykonania kary na lat 3.

Męczennica w Koronie

124)

— Ma pan bat na niego? — zawołała lady Wiktorja bez tchu nieomal.

— Może! Ale użyję go tylko w ostatecznym razie! Zdaje mi się, że chwilowo mamy jeszcze inny sposób ocalenia Józefiny.

— Powiedz pan jaki? Cały mój majątek chętnie na to poświęcę.

— Zaraz, zaraz, najpierw musi pani zażyć lekarstwa na uspokojenie nerwów.

Tritoni usiadł przy stoliku, szybko napisał dwie recepty, potem wyszedł do przyległego pokoju i wręczył je garderobianej.

— Proszę iść z tem natychmiast do apteki! — rzekł.

— Będzie milady zdrowa? — zapytała wierna służąca.

— Naturalnie!

— Dzięki Bogu.

Tritoni wrócił do chorej i rozpoczął rozmowę o właściwej chorobie, a gdy po upływie dwudziestu mniej-więcej minut przyniosła garderobiana lekarstwa, nalał z jednej buteleczki kilkanaście kropli na łyżeczkę i podał ją lady Wiktorji.

— Tak, — rzekł z uśmiechem, — a teraz będziesz spokojniejszą, milady, i możemy mówić o ocaleniu Józefiny.

— Radź pan, bo ja nic nie wiem!

— O co ją oskarżono?

— O fałszowanie pieniędzy, a przynajmniej o wydanie fałszywych banknotów i złota.

— I zamiast prawdziwej Djany Basano aresztowano fałszywą!

— Tak!

— Józefina jest więc już obecnie na Sybirze?...

— Ach, serce mi pęka, gdy myślę o tem!

— A gdyby się teraz prawdziwa Djana Bassano zjawiła w Petersburgu i wyznała prawdę na sądzie?

— W takim razie córka moja musiałaby być uwolnioną! — krzyknęła lady Wiktorja.

— Widzi pani zatem, że przedewszystkiem trzeba nam szukać właściwej Djany Bassano. Albo żywej, albo umarłej i udowodnić policji to, że ona umarła.

— Ach, gdyby to było możliwem! Cały majątek oddałabym jej chętnie!

— Obawiam się jednak, że ona już nie żyje. Ja sam leczyłem ją, ciężko chorą, w szpitalu w Nizzy, i tam oddała mi ona swoje papiery, które Józefinie tyle nieszczęścia przyniosły! Śmiertelnie chora Diana uciekła w nocy — nikt jej potem już nie widział, prawdopodobnie więc rzuciła się w morze. Ale nie jest niemożliwem, że ją kto znalazł, i zabrał do jednej z sąsiednich wsi! W takim razie żyłaby jeszcze i możebym ją nakłonił do wyznania prawdy i ocalenia niewinnej Józefiny!

— Ale gdzie jej szukać? Chociażbym odbyła podróż naokoło świata, to jeszcze jej nie znajdę, nie wiedząc, pod jakiem żyje nazwiskiem i gdzie mieszka.

— To prawda, ale od czego gazety? I od czego pieniądze? Daj mi pani pół miljona franków, a ja zobowiążę się, albo dostawić żywą Djanę de Basano, albo odszukać jej grób! Jutro będzie anons w gazetach całego świata, szukający Djany de Bassano, a rozgłaszający przytem historję naszej biednej Józefiny. Zobaczymy, co przez to osiągniemy.

Lady Wiktorja wyjęła ze stolika przy łóżku małą, podłużną książeczkę i drżącą ręką wypełniła czek na pół miljona franków.

— Weź pan — rzekła, podając go doktorowi — i gdy wydasz pieniądze, przyjdź po nowe!

— Ja pani napisałem receptę na uspokojenie nerwów, — uśmiechnął się doktór Tritoni — pani napisała receptę na życie i szczęście twojej córki! Jest to najkosztowniejsza recepta, jaką kiedykolwiek widziałem!

ROZDZIAŁ CIV.
WIERNI PRZYJACIELE

Stanisław i Maksymiljan bawili się znakomicie w zamku starego hrabiego Kosińskiego w Południowej Francji. Serdeczna przyjaźń łączyła tych dwóch szlachetnych ludzi. Poznali się oni i pokochali na polu bitwy w Bośni i nie rozstawali się od tego czasu ani na chwilę, a znajomi nazywali ich żartem Orestem i Pyladesem. Stanisław zamierzał za kilka miesięcy wyjechać do Wiednia, miał bowiem nadzieję, że cesarzowa Elżbieta nie odmówi teraz jego prośbie o rękę Nelly, chwilowo zaś oddawał się z całym zapałem rozrywkom wiejskim, a mianowicie polowaniu.

Zamek stryja leżał koło miasta Grenoble, w pięknej, lesistej okolicy.

Maksymiljan czuł się tu zupełnie spokojny i szczęśliwy. Jeszcze tylko dwa miesiące, a pięć lat ciężkiej pokuty skończą się! Wtedy pozwoli mu cesarzowa szukać Józefiny. Wszystko, co w tym czasie wycierpiał, wydawało mu się teraz drobnostką, na myśl, że wnet wolno mu się będzie połączyć z ukochaną żoną!

Jeszcze dwa miesiące, a Maksymiljan Dorn przestanie istnieć i baron Kronau powstanie znowu z grobu!

Stał on się w przeciągu tych pięciu lat zupełnie innym człowiekiem, pogodził się ze swoim losem i poznał, jak zbawienną jest kara, którą cesarzowa na niego nałożyła.

ROZDZIAŁ CV.
SŁUŻĄCA NAUCZYCIELA.

Nazajutrz pojechali panowie najpierw do nauczyciela.

Pan Bernard był młodym jeszcze



— Kto jest ową Magdaleną? — zapytał Stanisław...

Stary hrabia był kawalerem i wielkim nieprzyjacielem kobiet.

— Widzisz, — mówił do Stanisława, — nie byłbym dziś ani o pół tak bogatym, gdybym się był ożenił! Żyję, jak chcę, wychodzę i wracam, kiedy mi się podoba i nie potrzebuję znosić w domu żadnych kaprysów. Jestem niezależny i wolny i to jest właśnie największem szczęściem.

Kochał on bardzo Stanisława i nie tail się wcale z tem, że mu zapisze cały swój majątek.

Maksymiljan pozyskał też odrazu jego sympatję i tak czuli się wszyscy zadowoleni z wzajemnego towarzystwa. Każdy zajmował się tem, co najwięcej lubili, polowaniem, rybołóstwem, lub jeżdżeniem konno po pięknej, malowniczej okolicy.

Hrabia nie lubił żadnego przymusu i zgóry im to oświadczył, dodając jednak, że dwie wizyty muszą z nim oddać w sąsiedztwie.

— I to u kogo? — zapytał Stanisław.

— Najpierw u naszego nauczyciela, bardzo miłego i światłego człowieka, który świetnie jeździ konno, a strzela i poluje doskonale! Więc zaraz jutro do pana Bernarda.

— Zgoda! — zawołał Stanisław. — A druga wizyta?

— Do mego najbliższego sąsiada, którego willę stąd widać. Jest to fabrykant płótna, bardzo majętny człowiek, nazywa się Thevenet, latem mieszka tu, zimą w Grenoble. Ma on jedyną córkę i wydaje ją teraz zamąż, za austrjackiego oficera, barona Frascati.

— Ach! — zawołał Stanisław. — Czy to nie nasz dzielny pułkownik, który nas wtenczas ocalił, pamiętasz Maksymiljanie? Przybył w samą porę!

— To pewnie ten sam!

— Będziecie się mogli o tem jutro przekonać! — rzekł hrabia. — Ślub ma się odbyć na drugi tydzień, a Frascati przyjeżdża jutro. Ja mam już zaproszenie i spodziewam się, że Thevenet zaprosi was także. Zabawimy się tam doskonale.

i bardzo pięknym mężczyzną, o wykwintnych manierach człowieka z wielkiego świata. Syn bogatego niegdyś ojca, musiał sobie teraz sam zarabiać na życie, ale, pomimo ciężkiej pracy i skromnego utrzymania, nie tracił nigdy humoru i był powszechnie lubianym i szanowanym.

— Dzień dobry panu! — zawołał hrabia już zdaleka.— Przyprowadzam ci moich kochanych gości, o których ci już tyle razy opowiadałem. Mam nadzieję, że się pokochacie tak, jak ja was wszystkich kocham.

Pan Bernard przywitał serdecznie obydwuch młodzieńców i zaprowadził ich do altany, poczem poszedł do domu po cygara i wino.

— Magdaleno! — dał się słyszeć jego głos w sieni. — Przynieś mi do altanki dwie butelki wina i cztery kieliszki.

— Kto jest ową Magdaleną? — zapytał Stanisław.

— To służąca nauczyciela! — odrzekł hrabia. — Jedna z najpiękniejszych kobiet, jakie widziałem. — I to jeszcze nie pokutująca Magdalena, bo ona jest tak nieprzystępna, że nawet nie rozmawia z mężczyznami. Jest to uosobienie cnoty!

Pan Bernard wrócił teraz i rozmowa zwróciła się na cesarzową austrjacką, która zamierzała na Korfu wznieść czarodziejski zamek, ze złota i marmuru i nazwać go Acheilleion.

— Podług najnowszych wiadomości, — mówił pan Bernard, — znajduje się cesarzowa obecnie na Korfu i zajmuje się sama planem budowli. Będzie to coś nadzwyczajnego, coś z tysiąca i jednej nocy.

W tejże chwili zaszeleściły suknie kobiece i do altanki weszła młoda, niezwykłej piękności kobieta. Bujne złoto-czerwone włosy otaczały jej bladą słodką twarzyczkę, a wielkie, ciemne oczy patrzały tak smutnie na świat, jak gdyby już wiele łez wypłakały.

Na widok Maksymiljana zadrżały jej ręce i kieliszki odezwały się cichym dźwiękiem.

Ale i Maksymiljan zdumiał się, gdy spojrzał na nią.

— Gdzie ja tę twarz widziałem, — myślał — gdzie i przy jakiej sposobności? Może tylko podobna do kogo...

I daremnie usiłował sobie przypomnieć.

— Mam nalać wino? — zapytała teraz Magdalena swego pana.

— Proszę!

Ale, zanim zdążyła otworzyć butelkę, nowy gość ukazał się na ścieżce. Był to pan Thevenet.

— Ah, to ładnie, — zawołał hrabia — że się tu spotykamy! Chcieliśmy dziś jeszcze być u pana. muszę panu przedstawić mego bratanka i jego przyjaciela Maksymiljana Dorna.

Thevenet podał im uprzejmie rękę i usiadł obok hrabiego.

— Pozwolę sobie obydwom panom posłać jutro zaproszenie na ślub mej córki, — rzekł — i spodziewam się, że mi nie odmówicie. Za trzy dni ma się odbyć ta uroczystość.

— Słyszałem, że córka pana wychodzi za Austrjaka! — odezwał się Maksymiljan. — Gdzie i kiedy poznaliście go państwo?

Magdalena przyniosła tymczasem piąty kieliszek i otwierała drugą butelke.

— Zaraz to panu opowiem! — odrzekł Thevenet. — Przed rokiem byłem z Martą, moją córką, we Włoszech, na Capri i tam poznaliśmy mego przyszłego zięcia. Był on wówczas dziwnie przygnębiony, unikał ludzi, ale dobroć i łagodność mej Marty wywarła zbawienny wpływ na jego usposobienie. Pojechaliśmy potem razem do Egiptu, zwiedzaliśmy piramidy i, gdy Marta raz przechyliwszy się zanadto przez poręcz, wpadła do wody, skoczył on bez namysłu za nią i uratował ją. Ta przygoda złączyła ich serca i wkrótce potem zaręczyli się!

— My znamy także jednego barona Frascati! — rzekł Stanisław. — Może to nareszcie ten sam! Jak na imię przyszłemu zięciowi pana?

— Karol!

W tejże chwili rozległ się w altanie cichy krzyk i brzęk tłuczonego szkła. Butelka z winem wypadła z rąk Magdaleny.

— Cóż to? — zawołał pan Bernard. — Co się stało?

Magdalena stała, jak trup blada, oczy jej patrzały, jak nieprzytomne na pana Theveneta.

I teraz, zamiast odpowiedzi, wybiegła, jak szalona, z altany.

— Co to znaczy? — rzekł nauczyciel cicho. — Czyżby moje domysły miały jakąś podstawę?

Goście jego przestali się już zajmować rozlanem winem i rozmawiali dalej o Frascatim.

— Cieszę się — zawołał Thevenet, — że go panowie znacie! Będzie to dla niego wielką przyjemnością, widzieć dziś was na swoim ślubie. Ale otóż i on!

W tejże chwili wszedł do ogrodu Karol Frascati.

Nie wiele zmienił się od czasu swego pobytu w Petersburgu. Tylko oczy jego straciły wyraz dawnej swobody i wesołości. Był to człowiek poważny, który dawno już zapomniał o szaleństwach młodości.

Z prawdziwą wesołością powitał swych towarzyszy broni, tak niespodziewanie tutaj spotkanych i rozmowa stała się teraz bardzo ożywioną. Pan Bernard był jednak widocznie niespokojny i, gdy goście wstali, aby go pożegnać, nie zatrzymywał ich dłużej.

Po odejściu wszystkich wrócił Bernard do altany, smutny i zamyślony.

— To nie był przypadek! — mówił sobie w duszy. — Poza tem przerażeniem ukrywa się coś innego. ale ja nie wiem, co. W każdym razie dziś musi się wszystko rozstrzygnąć! Zapomnę o mojem nazwisku, jestem przecież tylko prostym nauczycielem i jeżeli ona zechce, ożenię się z nią! Ach, gdyby ona mnie kochała!

(Ciąg dalszy jutro)

Jugosławja domaga się pełnej satysfakcji

Trudna sytuacja Ligi Narodów

Rzym, 20. 11. PAT.

„Giornale d'Italia" w korespondencji z Białogrodu obszernie omawia notę Jugosławji do Ligi Narodów w sprawie zamachu marsylijskiego. **Autor korespondencji twierdzi, że w pewnych kołach politycznych Białogrodu panuje obawa, aby nota nie zwróciła uwagi opinji europejskiej na walki wewnętrzne w Jugosławji oraz, by nie wywołała dyskusji nad kwestją gościny, udzielonej przez Jugosławję uczestnikom rewolty austrjackiej.** Celem noty, która stanowi podobno akt oskarżenia, godzący w różne państwa, jest całkowite i ostateczne zniszczenie wszystkich organizacyj chorwackich i macedońskich, powstałych w różnych państwach przeciw rządowi białogrodzkiemu. Ponadto Jugosławji chodzi o uzyskanie wydania różnych przywódców macedońskich i chorwackich, oskarżonych o udział w zamachu marsylijskim.

Gdyby rząd jugosłowiański domagał się natychmiastowej dyskusji, debata stałaby się bardzo gwałtowna i pociągnęłaby za sobą nieobliczalne następstwa międzynarodowe, które wzbudzają zrozumiałą troskę nietylko w Anglji, ale i we Francji.

W dalszym ciągu swoich wywodów korespondent zwraca uwagę na głosy prasy jugosłowiańskiej, wyrażające opinję, że warunkiem zbliżenia włosko-jugosłowiańskiego jest wydanie Pawelicza i Kwaternika.

Genewa, 20. 11. Tel. wł.

Duże wrażenie wywołał w kołach genewskich ostatni artykuł białogrodzkiego pisma „Vreme", zawierający ostre akcenty pod adresem Ligi Narodów. Dziennik oświadcza m. in.: **Jugosławja ma moralne prawo domagania się pełnej satysfakcji za mordy marsylijskie. Satysfakcji tej szukać może albo przed forum Ligi Narodów, albo w drodze wojny.** Rząd białogrodzki, wybrawszy pierwszy sposób, nie cofnie się jednak przed poszukiwaniem satysfakcji na innej drodze w razie, gdyby sposób ten okazał się zawodnym. **Oświadczenie to wywołało w kołach Ligi liczne komentarze, wskazujące na trudną sytuację, w jakiej znajdzie się Liga Narodów po otrzymaniu wniosku Jugosławji w sprawie sankcyj wobec moralnych sprawców mordów marsylijskich.**

Genewa, 20. 11. PAT.

We wtorek rano zebrało się prezydjum konferencji rozbrojeniowej. Przedstawiciel Stan. Zjednoczonych Wilson przedstawił w ogólnych zarysach projekt swego rządu, dotyczący reglamentacji i kontroli nad fabrykacją broni i amunicji wojennej. **Choć według Wilsona zasadniczym celem konferencji rozbrojeniowej jest nadal konwencja powszechna, w chwili obecnej trzeba będzie pozostać przy dziele bardziej ograniczonym. W tym celu rząd Stan. Zjednoczonych przedstawia swój projekt konwencji.**

Pięciomiljonowa armja

Niemcy silniejsze obecnie, niż w roku 1914

Paryż, 20. 11. Tel. wł.

Izba Deputowanych rozpoczęła obrady nad budżetem ministerstwa spraw wojskowych. Sprawozdawca, dep. Archimbaud wskazał na zmniejszenie budżetu, preliminowanego z sumy 5,94 miljarda w r. bież. do wysokości 5,68 miljarda franków na rok 1935.

Pozatem w przemówieniu dep. Archimbaud'a były podane niektóre szczegóły o stanie zbrojeń niemieckich.

Tak więc siły zbrojne Rzeszy przedstawiają się, jak następuje: **Reichswehra 300.000, wyszkolona bojowo policja 100 tys., 80.000 członków bojówek hitlerowskich, razem 480.000 skoszarowanych ludzi.**

Pozatem należy wziąć pod uwagę 300 tys. dobrze wyszkolonych rezerwistów, 400.000 młodszych rezerwistów i członków organizacyj hitlerowskich, 1.400.000 starszych rezerwistów, byłych żołnierzy wielkiej wojny, 200.000 członków organizacyj półwojskowych, 2.500.000 szturmowców hitlerowskich, wreszcie 100.000 wyszkolonych kierowców samochodowych.

Ogółem więc na wiosnę roku 1935 Niemcy mogą wystawić siłę 5 i pół miljona uzbrojonych i wyszkolonych ludzi.

Liczba lotników, przygotowanych do ewentualnych działań wojennych wynosi od 4 do 5 tysięcy ludzi.

Deputowany Archimbaud zakończył swe przemówienie stwierdzeniem, że Niemcy są obecnie znacznie silniejsze, niż w roku 1914.

ZGROMADZENIE LIGI NARODÓW

Paragwaj odrzuca pośrednictwo

Genewa, 20. 11. (PAT)

We wtorek popołudniu rozpoczęło się nadzwyczajne zgromadzenie Ligi Narodów, zwołane dla rozpatrzenia sprawy konfliktu o Grand Chaco. **Obrady zagaił urzędujący przewodniczący Rady Ligi Narodów minister Benesz, który w powitalnem przemówieniu, wysłuchanem przez zebranych stojąco, uczcił pamięć króla Aleksandra jugosłowiańskiego i ministra Barthou.** Po przemówieniach ministra Jewticza i ministra Lavala, którzy imieniem Jugosławji i Francji podziękowali przewodniczącemu, dokonano wyboru przewodniczącego w osobie delegata Meksyku Castillo Nayera. W środę rozpocznie się dyskusja nad projektem zaleceń złożonych Zgromadzeniu w sprawie sporu paragwajsko-boliwijskiego do uchwalenia.

Według krążących pogłosek, Paragwaj odrzucił zalecenie Ligi Narodów w sprawie zlikwidowania konfliktu paragwajsko-boliwijskiego.

Genewa, 20. 11. PAT.

Prezydjum konferencji rozbrojeniowej zebrało się we wtorek przed południem pod przewodnictwem Hendersona z udziałem m. in. ministra Edena, Wilsona (St. Zjednoczone), ambasadora Raczyńskiego, p. Soragna (Włochy).

Laval i Rada Małej Ententy

Genewa, 20. 11. Tel. wł.

Minister Laval był podejmowany śniadaniem przez całą radę państw Małej Ententy. Podczas śniadania omawiano memorjał Jugosłowiański, który ma być złożony Radzie Ligi. **W kołach poinformowanych twierdzą, że ze strony francuskiej czynione są usiłowania, celem skłonienia Jugosławji do nie zamieszczania w memorjale bezpośrednich oskarżeń przeciwko jednemu z państw ościennych.**

W kołach tych twierdzą, że Jugosławja wyraziła zgodę na zamieszczenie w memorandum jedynie wyników śledztwa a nie wszystkich szczegółów i dokumentów, dotyczących przebiegu śledztwa.

Samochód w tłumie

Berlin, 20. 11. Tel. wł.

Na szosie pod Lüdenscheid w Westfalji, samochód jednego z fabrykantów okolicznych najechał na maszerujący oddział służby pracy. **20 członków oddziału zostało ciężko rannych. Właściciel samochodu doznał wstrząsu nerwowego.** Syn jego, który prowadził wóz, został aresztowany.

Matuszka skazany na śmierć

Budapeszt, 20. 11. (PAT)

We wtorek o godz. 12-ej ogłoszono wyrok w sprawie Sylwestra Matuszki. **Sąd uznał Sylwestra Matuszkę winnym morderstwa w 22 wypadkach i usiłowania morderstwa w 14 wypadkach i skazał go na karę śmierci.**

Ks. Prymas Hlond w Rzymie

Miasto Watykańskie, 20. 11.

Po odprawieniu pontyfikalnej mszy św. w rzymskim kościele Madonna della Pace, J. Em. ks. kardynał Prymas August Hlond **dokonał uroczystej koronacji czczonego tam obrazu N. Marji P. Pokoju.** W uroczystości wzięli udział: ambasador Polski przy Watykanie, Władysław Skrzyński wraz z personelem, J. Em. ks. biskup Dubowski, księża prałaci Janasik i Zakrzewski oraz liczne wybitne osobistości kościelne i przedstawiciele kolonji polskiej w Rzymie.

Wieczorem na cześć kardynała Prymasa odbyło się uroczyste przyjęcie.



— Szefem wydziału bezpieczeństwa w Warszawie został mianowany p. Zyborski, poprzednio szef wydziału bezpieczeństwa w Tarnopolu.

— W dniu 17 listopada liczba zarejestrowanych bezrobotnych wynosiła ogółem 310 094 osoby, to znaczy wzrosła w ciągu tygodnia o 7.768 osób. Liczba bezrobotnych w Warszawie wraz z okręgiem, wynosiła 32.920 osób, w Łodzi wraz z okręgiem 30.981 osób, a na Śląsku 90.702 bezrobotnych, wykazując wzrost bezrobocia w ciągu tygodnia o 181 osób.

— Ojciec św. przyjął kanclerza Schuschnigga oraz ministra Berger Waldenegga, którzy następnie złożyli wizytę kardynałowi Paccelli'emu.

— Z okazji ukończenia 22 lat przez arcyksięcia Ottona Habsburga, odbyło się w Wiedniu uroczyste nabożeństwo, w którem wzięli udział członkowie domu Habsburgów, oraz liczni przedstawiciele arystokracji.

— Pomiędzy Jugosławją a Rumunją będzie wybudowany nowy most w pobliżu Orsovy. Rumunja i Jugosławja mają wpłacić po 150 miljonów franków na ten cel.

— Dzienniki paryskie donoszą z Nicei o aresztowaniu pewnego podejrzanego obcokrajowca, nazwiskiem Władysław Kiss, który się legitymował paszportem węgierskim. Według „Petit Journal" Kiss planował zamach na czechosłowackiego ministra spraw zagranicznych, Benesza.

Przed pogrzebem

Kard. Gasparri

Rzym, 20. 11. PAT.

Ambasador R. P. przy Watykanie Skrzyński udał się w towarzystwie radcy Janikowskiego do domu zmarłego Kardynała Gasparri, celem złożenia kondolencyj.

W roku 1925 kard. Gasparri podpisał konkordat z Polską. Zmarły był kawalerem orderu Orła Białego.

Wywłaszczanie Kościoła w Meksyku

Londyn, 20. 11. Tel. wł.

Z Mexiko City donoszą, że akcja przeciw Kościołowi katolickiemu jest prowadzona z niesłabnącą energją. **Rząd związkowy przekazał wszystkie skonfiskowane kościoły i majątki kościelne ministerstwu finansów, wydając zarazem instrukcje celem niedopuszczenia do rozgrabienia i zniszczenia skarbów kościelnych i dzieł sztuki.** Przed kościołami, które stanowią wartość zabytkową i zawierają cenne dzieła sztuki, są ustawione straże wojskowe. W kraju nastąpiło pewne uspokojenie.

TU WYCIĄĆ

Humor

PRZED KASĄ.

— Czemu ten Szkot wszystkim ustępuje miejsca, a sam sterczy na szarym końcu?

— On jest skąpy i chce jaknajdłużej trzymać swoje pieniądze w kieszeni.

U NOWOBOGACKICH PRZY STOLE.

— Nie potrzebujecie państwo rozmawiać, bo jedzenia jest dosyć.

U DENTYSTY.

Pacjent: — Czy pan może mi ząb wyrwać?

Dentysta: — Ząb wyrwać? Panie, przed chwilą przyniesiono mi nakaz do zapłacenia dodatku do podatku dochodowego. Zamordować pana mogę, nietylko ząb wyrwać.

LUDWIK XIV.

— Kto to był ten pan wczoraj u was na obiedzie?

— Ludwik Czternasty.

— Co? Ludwik XIV?

— Naturalnie. Na imię ten pan ma „Ludwik" i zapraszamy go zawsze, gdy mamy 13 osób do stołu, aby był „czternastym".

— 308 —

zwichniętą rękę i mnóstwo guzów i sińców. Wolfy, cały obandażowany i oblepiony plastrami, przeleżał kilka tygodni w łóżku i skoro wyzdrowiał zupełnie, został przez swego pana własnoręcznie wyrzucony za drzwi.

— Szukaj sobie innej służby! — zawołał jego pan. — U mnie dla takich jak ty łajdaków niema miejsca!

Wolf znalazł się w bardzo przykrem położeniu. Pieniędzy nie miał wiele; nie pozostawało mu nic innego, jak zwinąć manatki i wynosić się czemprędzej.

Później twierdził zawsze, że nagłe wypowiedzenie stało się wielkiem dla niego szczęściem, bo otrzymał w Wiedniu miejsce u jakiegoś magnata i teraz rozpoczął na dobre swoją karjerę.

Raz po raz odbierał listy, tyczące jego dziecka.

Najpierw pisał do niego nauczyciel wiejski, donosząc, że mała Hanusia jest bardzo ładnem dzieckiem, ale że lata boso i potrzebuje koniecznie pary trzewików i ciepłej odzieży na zimę. Potem pisał ksiądz, że ojciec musi starać się o utrzymanie dziecka, że ma płacić małą chociaż sumę ludziom, u których Hanusia mieszka, bo mając stosunkowo dość znaczny dochód, nie może żądać, aby obcy ludzie utrzymywali jego córkę.

Wolf posyłał za każdym razem trochę pieniędzy i po kilku latach otrzymał dziekczynny list, pisany ręką Hanusi. Nie miał on czułego serca, ale dziwna rzecz! Gdy przeczytał po raz pierwszy słowa „kochany ojcze", nie mógł się już rozstać z tym listem i schował go tam, gdzie leżały banknoty i najcenniejsze akcje. Od tego czasu posyłał czę-

— 305 —

jeszcze wcale nie był, nie miał bowiem więcej jak czterdzieści pięć lat. Najwięcej szpeciła go ruda peruka, własnych włosów nie miał niestety, i liczne zmarszczki na twarzy, nadające mu pozór starości.

Pomimo wygodnego życia nudził się Wolf. Nie miał żadnego przyjaciela i nie chciał go też mieć, przekonał się bowiem u hrabiego Orszańskiego, co znaczą przyjaciele. Gdy kto posiada majątek, ten powinien unikać ludzi, każdy spekuluje na pełną sakiewkę i udaje serdeczną przyjaźń.

Nie trwało długo, a przechadzki i teatry znudziły się Wolfowi tak, że przez kilka dni nie wychodził z domu. Potem kupił sobie ekwipaż i jeździł po mieście, ale i ta przyjemność nie długo bawiła kapryśnego bogacza.

Co u licha — tyle przecież miał pieniędzy, a jednak nie czuł się szczęśliwym!

Czego więc chciał jeszcze? Miał wspaniale urządzone mieszkanie, mógł każdej chwili otworzyć szafę i liczyć pieniądze, układać złoto, banknoty, ach jakie to przyjemne życie!

Mógł też przeglądać weksle i rozważać, kto nie zapłaci na czas, kogo trzeba będzie fantować i ostatecznie mógł patrzeć oknem i myśleć sobie:

— Ah, czem wy jesteście? Żebrakami w porównaniu do mnie! Kto nie ma miljona, ten jest niczem! Ja mam miljon! Ja go mam!

Ale to wszystko nudziło go niezmiernie.

Czegoś nie miał, czegoś brakło mu do szczęścia, nie wiedział tylko czego!

Nareszcie pewnego dnia poznał, za czem tęsknił, czego koniecznie było trzeba!



W cztery oczy

Memento...

— STANISŁAW Z. Na naprawienie wyrządzonej komuś krzywdy **nigdy nie jest zapóźno**, a jeżeli Pan twierdzi, że już się nie da nic zrobić, to jest to tylko wmawianiem w siebie, jest to tylko **chęć stłumienia wyrzutów sumienia.**

„Wiem, że postąpiłem trochę nieuczciwie i dlatego chciałem naprawić błąd, ale ponieważ upadła ona tak nisko — nie mogę!“ — pisze mi Pan. Czy tylko „trochę“ nieuczciwie Pan postąpił, czy **bardzo** nieuczciwie? Mnie się zdaje, że bardzo. Jeżeli człowiek nie potrafi sam osądzić swych czynów, jeżeli **nie potrafi odróżnić podłoty od zwykłego zbłądzenia,** które się może zdarzyć każdemu człowiekowi, to wątpię, czy taki człowiek zdolny jest do naprawienia krzywdy, choćby ta krzywda była nawet tak ciężką, jak ta, którą Pan wyrządził tej młodej dziewczynie. Nie wierzę też, że szczerze pragnął Pan naprawić swój błąd. Poprostu **chciał Pan oszukać swe sumienie**, ot tak, żeby Pan mógł sobie zawsze powiedzieć: **„Robiłem, co mogłem, a, że s'e tak stało, że stoczyła się jeszcze niżej, to nie moja wina. Ja jestem w porządku“!** Ale niech Pan, tak z ręką na sercu, przyzna, czy nie Pan jest temu wszystkiemu winien, czy nie **Pan ją sprowadził z drogi cnoty i, czy nie Pan jest przyczyną jej obecnego nieszczęścia?**

Rozkochał Pan w sobie to nieświadome dziewczę, **wykorzystał jej młodość i urodę,** a, gdy się Pan nasycił jej wdziękami, zadowolił swe niskie instynkty, **uciekł Pan z Łodzi i przyjechał do Zagłębia,** w obawie, ażeby ofiara Pańska nie zaczęła upominać się o swe prawa i **nie zażądała, aby ją Pan zaślubił.** To jest bardzo nieuczciwie z Pańskiej strony.

Czy teraz może się Pan dziwić tej dziewczynie, że stała się tem, czem jest? Czy Pan sądzi, że dziewczyna, która **nie ma w ręku żadnego fachu**, może tak łatwo znaleźć posadę, podczas gdy **setki i tysiące wykwalifikowanych sił chodzą bez pracy całe lata,** nawet bez odrobiny nadziei w sercu, że się to jednak kiedyś wszystko zmieni na lepsze? Cóż miała biedna począć? Choć zawiedziona i wzgardzona, **podle oszukana i z raną w sercu — pragnęła żyć,** bo instynkt samozachowawczy nie pozwolił jej rozstać się **z życiem**, choć to życie, zrazu pełne szczęścia i upojnej miłości, **zamienił jej Pan w piekło na ziemi.**

Gdyby Pan znał dolę fordanserki, przykrości i upokorzenia tego zawodu, gdyby Pan był człowiekiem choć trochę uczciwym, wtedyby się Pan ani chwili nie namyślał, lecz **pojechałby Pan po tę dziewczynę, zabrał z sobą i poślubił ją.** Byłby Pan wtedy w porządku wobec ludzi, wobec swego sumienia i Boga. Za to, że grzęźnie coraz głębiej, nie może Pan mieć do niej żadnego żalu, bo sam jej Pan to ułatwił, a powtóre **nie może inaczej postępować,** jeżeli nie chce stracić posady fordanserki, jeżeli chce się utrzymać przy życiu.

Panie Stanisławie! Nie wiem, czy mnie Pan posłucha i postąpi tak, jak powinien postąpić człowiek prawy i szlachetny, ale niech Pan pamięta, że za każdą nieprawość i krzywdę, wyrządzoną bliźniemu, **los mści się krwawo i zsyła na nas w życiu podwójną karę.** Nie życzę Panu tego, ale, jeśli Pan nie naprawi swego błędu i jeśli kiedykolwiek spotka Pana nieszczęście — niech Pan sobie przypomni moje słowa, sięgnie pamięcią wstecz, a wtedy uderzy się Pan w piersi i powie: **„Zasłużyłem na to, sam sobie taki los zgotowałem i muszę cierpieć, aby choć w części odpokutować za swe winy“.**

Gdy mąż pije...

— **NIESZCZĘŚLIWA MARJA.** Wiem, że pod wpływem rozpaczy cisną się człowiekowi do głowy najrozmaitsze myśli, że człowiek **zdolny jest popełnić jakieś szaleństwo,** ale przecież jest Pani matką i **nie może Pani zostawić swych dzieci na łasce losu.** Bo, że ojciec - pijak nigdy nie zastąpi dzieciom matki — to jest wiadome. Trudno. Musi Pani poświęcić się dla tych małych istotek, które kiedyś, gdy wyrosną, **będą dla Pani osłodą w starości,** choćby tylko przez wdzięczność, że tylko dla ich szczęścia **szła Pani przez ciernistą drogę życia, dźwigając na swych barkach ciężkie brzemię trosk.**

Tak powinna Pani postąpić. Nie znaczy to jednak, aby Pani zachowywała się całkiem biernie, aby się Pani nie broniła przed krzywdą, jaką mąż Pani wyrządza. Ponieważ znajduje się Pani jeszcze w warunkach, w których **może Pani egzystować wraz z dziećmi,** ponieważ ma Pani zabezpieczony byt i przeprowadzony jest podział majątkowy, przeto **nie może Pani dopuścić do tego, aby mąż roztrwonił Pani majątek.** Musi Pani postawić mu swe warunki: **albo przestanie pić i będzie pracował wspólnie z Panią, albo też niech sobie idzie precz.** Jeżeli Pani będzie nadal tylko płakać i martwić się, to sytuacji wcale to nie zmieni. Winna Pani okazać trochę energji, a w razie konieczności poprosić swych bliskich, aby się za Panią ujęli. Mąż wtedy **straci tupet,** nie będzie bowiem chciał opuścić domu, w którym ma co zjeść i wypić. Jakkolwiek nie powinna Pani poważnie myśleć o rozwodzie, to jednak wcale nie zaszkodzi, jeżeli Pani nastraszy męża rozwodem i jego konsekwencjami.

„Pożyczka“

— **„BENJAMINEK 21“.** Człowiek, który uchodzi za narzeczonego, pożycza od narzeczonej większą sumę pieniędzy, a następnie zrywa i pieniędzy nie zwraca, **nie zasługuje na to, aby mieć względem niego jakiekolwiek skrupuły.** Nie wiem, czy nie może, czy nie chce on oddać Pani pieniędzy. Tak, czy owak jednak, **nie będzie mu Pani przecież robiła prezentów,** dlatego też musi Pani powtórnie **zażądać zwrotu pożyczonej sumy.** Niech mu Pani wyznaczy pewien okres czasu i ostrzeże go, że po upływie tego terminu **skieruje Pani sprawę na drogę sądową,** co chyba nie będzie dla niego rzeczą przyjemną. Będzie się więc obawiał skandalu i choćby miał te pieniądze wykopać z pod ziemi, to je Pani zwróci. Chyba, że już mu nie zależy na opinji. Pokwitowanie pocztowe musi Pani zachować, bo w razie procesu będzie to jedyny wprawdzie, ale **dostateczny dowód, że „narzeczony“ pożyczył od Pani pieniądze.**

* * *

— **„BŁĘDNE KOŁO“ KATOWICE.** Jestem proszony o powiadomienie „Błędnego koła“, że na poczcie w Katowicach znajduje się dla niego list poste - restante. Drugi list znajduje się w naszej redakcji.

* * *

— **P. JANKA Z JAROSŁAWIA.** Prośbie uczyniłem zadość. Jeżeli ma Pani do mnie aż takie zaufanie, to proszę napisać do działu „W cztery oczy“. Wszelkie rady udzielane są bezpłatnie i bardzo chętnie.

Ir - sld.

Zwycięstwo Polaków w wyborach stanowych dzięki niebywałej solidarności

Detroit, 20. 11. PAT.

Polacy w stanie Michigan dzięki niebywałej dotąd solidarności odnieśli zwycięstwo na całej linji. **Polacy głosowali na polskich kandydatów bez względu na swą przynależność partyjną. Temu zawdzięczać należy nietylko reelekcje kongresmanów Dingla, Lesińskiego i Sadowskiego, ale również wybór do legislatury stanowej pp. Bielawskiego, Begińskiego, Dombrowskiego, Kamińskiego, Jurkiewicza, Romańskiego i Wilkowskiego.** Skarbnikiem powiatowym w Detroit wybrany został Jan Sumeracki, komisarzem kanalizacyjnym dr. Nowicki, sędzią od spraw spadkowych adwokat Stoliński.

W stanie Illinois poza reelekcją polskich kongresmanów Schuetza i Kościałkowskiego, Polonia olbrzymią większością 469.000 głosów przeprowadziła wybór ponowny Edmunda Jareckiego na stanowisko sędziego powiatowego. Dalej przeszli w Chicago następujący Polacy: Kiełmiński do senatu stanowego, Kluczyński, Ring, Jezierny, Hałicki, Benjamin Adamowski, Pątlak do izby niższej legislatury stanowej, Stefan Adamowski wybrany został sędzią miejskim, Franc. Bobrycki komisarzem powiatowym i J. Baran mężem zaufania wydziału sanitarnego.



Franciszek G. z Rybnika. L. O. P. P. w Katowicach, gmach Województwa Śląskiego.

Franciszek P. Mysłowice. Jeżeli Pan ma świadków na to, że teściowa Panu majątek obiecała to proces powinien Pan wygrać. Czy warto jednak o to sądzić się z teściową i denerwować się w sądzie?

G. S. Rydułtowy, ul. Bytomska. Jeżeli będzie Pan pisał z szybkością 125 cyfr na minutę, to do miljona dojdzie Pan dopiero do 33 dniach, 17 godz. i 11 min. Nie radzimy jednak Panu tego sprawdzać, gdyż może Pan przytem umrzeć z głodu wzgl. znaleźć się w zakładzie dla nerwowo-chorych.

Nr. 103 Mała Dąbrówka. Szkoły podoficerskie mieszczą się przy każdym pułku W. P. Musi się zgłosić jako ochotnik do służby wojskowej i gdy znajdzie się w pułku — zostanie dopiero przydzielony do szkoły podoficerskiej. Postawić wniosek do P. K. U. w Katowicach.

Sekret E. K. Firm takich jest wiele. Wszystkie środki jednak zawodzą.

Niwka W. G. Wypełnić weksel i posłać go do protestu i do komornika.

Nr. Śl. 50. Poinformuje Pana Izba Rolnicza w Katowicach, ul. Juljusza Ligonia 36.

Ryszard N. Rojca. Napisać w tej sprawie do Izby Rolniczej w Katowicach, ul. Juljusza Ligonia 36.

Antoni G. Kochłowice. Zaskarżyć do sądu. Jednak sprawa jest zawikłana i dlatego musi Pan powierzyć ją adwokatowi.

TU WYCIĄĆ!

— 306 —

Rzecz ta miała się następująco:

Wolf przechadzał się po Praterze — żałując bowiem koni i powozu, nie wyjeżdżał teraz prawie nigdy i gdy się zmęczył, usiadł na ławce blisko rzeki. Na tej samej ławce siedział jakiś dostatnio ubrany mężczyzna, nie musiał więc być ubogim, ale nieszczęśliwy ten był niewidomym.

Obok niego stała młoda czternastoletnia mniej więcej dziewczynka w białej sukience, śliczna jak poranek majowy. Była to wnuczka niewidomego i rzeczywiście wzruszającą była troskliwość, jaką okazywała biednemu dziadkowi. Opowiadała mu, jak piękne są drzewa w parku, jak chmurki przesuwają się po niebie, potem nakryła kolana jego ciepłą derką i wkońcu przygotowała mu starannie śniadanie, przyniesione w koszyczku.

Wolf zerwał się nagle jak strzała i pobiegł do domu.

— Takiej dziewczynki mi brak! — myślał. — Takiego młodego stworzenia, któreby mi uprzyjemniło życie! Co ja zrobię, gdy kiedyś będę starym i chorym. Kto mnie będzie pielęgnował? Moja kucharka? Ach, onaby mnie okradła ze wszystkiego, co mam! Albo mój lokaj? Ten jeszcze gorszy! Nie, dziecka pragnę, córeczki, którąby mnie kochała, któraby się o mnie też tak troszczyła, jak owa dziewczynka! W moim wytwornie urządzonym domu była dotąd zima, ale teraz zapanuje wiosna!

I Wolf postanowił nieodwołalnie postarać się o wiosnę, był zaś tak szczęśliwym, że mógł to uczynić.

Przypomniały mi się dawne lata!

— 307 —

Miał naówczas dwadzieścia i sześć lat i służył na wsi, a chociaż i wtenczas już pięknym nie był, to jednak podobał się dziewczętom wiejskim, bo udawał zawsze pana i nie szczędził komplementów i tanich podarunków.

Razem z nim służyła we dworze Hanusia, której obowiązkiem było wynosić trzodzie żywność i wypędzać ją raz po raz w pole.

Była to najpiękniejsza ze wsi dziewczyna, świeża rumiana zawsze wesoła i śpiewająca. To też chłopcy szalały za nią.

Nawet Wolfowi podobała się Hanusia.

Historja tej miłości krótka była i smutna, jak zwykle.

Hanusia ufała Wolfowi, a on oszukał ją i uwiódł. O ożenku ani słuchać nie chciał, pomimo, że jej to święcie przyrzekał. Jakżeby on, pan Wolf, miał się żenić z prostą dziewczyną od świń! Sam honor, taki, jak on go miał, nie pozwalał mu na to.

Hanusia płakała, groziła mu, błagała o litość — wszystko daremnie. Wolf pozostał niewzruszony.

I wszystko skończyło się na tem, że nieszczęśliwa Hanusia powiła córkę i umarła, jak ludzie mówili, z rozpaczy. Tego samego dnia ochrzczono dziecko imieniem matki.

W dzień pogrzebu Hanusi spotkała Wolfa wielka nieprzyjemność.

Gdy wieczorem wracał z karczmy, gdzie codziennie grał z znajomymi w karty, napadło go na drodze sześciu silnych chłopaków o posmarowanych sadzami twarzach i zbiło niemiłosiernie.

Na drugi dzień trzeba było nawet posłać po doktora, który stwierdził dwa złamane żebra,

Humor

U LEKARZA.

— Panie doktorze, czasami zdaje mi się, że muszę sobie odebrać życie. Nie wiem, co na to robić!

— Spokojnie, mój panie. Skoro pan się oddał w moją opiekę lekarską, to troskę o to niech pan mnie pozostawi.

OSZUKANA WŁAŚCICIELKA MIESZKANIA.

— No to chyba jest już ostatni raz, żebym wynajęła pokój akrobacie na spadochronie! Czynszu nie zapłacił, gdy mu zamknęłam drzwi od pokoju, to ulotnił się przez okno i to z 6-go piętra.

KONIECZNY WARUNEK.

— Dlaczego nie żenisz się, przyjacielu?

— Bo stawiam zbyt wygórowane warunki.

— Jakie one są?

— Panna, którą poślubię, musi być piękną, bogatą i głupią?

— Głupią?

— No tak. Jeżeli będzie piękną i bogatą i mądrą, to ona zechce mnie nie

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Sport na Śląsku

Mecz piłki nożnej na Śląsku. W ub. niedzielę rozegrany został mecz piłki nożnej na boisku OO. Oblatów w Lublińcu o wejście do B-ligi pomiędzy klubami K. S. Strzelec Kalety — K. S. Polonia z Lublińca. Wynik spotkania był remisowy 1:1 (0:0). Nadmienić wypada, że zainteresowanie się obywateli sportem piłki nożnej wzrasta i zauważyć można większą ilość widzów, niż to dotychczas bywało.

T. S. „Śląsk" Kończyce — K. S. „Stella" Chorzów 5:1 (1:1). Zawody o mistrzostwo B-ligi. Zasłużone zwycięstwo odniósł „Śląsk" nad brutalnie grającą „Stellą". Do przerwy lekka przewaga gospodarzy, po zmianie pól goście grają brutalnie, a sędzia często musi interwenjować. Gra traci dużo na piękności. Kończy się jednak zdobyciem 4 bramek przez gospodarzy i tymsamem dwóch cennych punktów. Powyższem zwycięstwem „Śląsk" wysuwa się na czoło tabeli, mając równą ilość punktów ze „Śląskiem" ze Świętochłowic. Strzelcami bramek dla „Śląska" byli: Sieroń 2, Waniek 2 i Buhl 1. Sędzia objektywny.

T. S. „Śląsk" Kończyce poszukuje przeciwników, począwszy od niedzieli, dnia 25 bm. Korespondencje kierować: P. Frydko, ulica Wilczka.

TABELA KL. „A" PODOKRĘGU RYBNIK

Nazwa klubu	Gier	Pkt.	St. br.
Kopalnia Römer	9	14	17:13
Concordia Knurów	8	13	36:12
Silesia Paruszowiec	8	12	19:14
„20" Rybnik	8	10	14:20
Pierwszy Chwałowice	8	9	12:16
Błyskawica, kop. Ema	8	8	11:13
Naprzód „23" Rydułtowy	9	7	7:16
„23" Czerwionka	8	6	15:11
M. P. Wodzisław	9	3	14:26
Polonja Pszów	9	2	7:19

TABELA KL. B. LIGI PODOKRĘGU RYBNIK.

Klub	Gier	Pkt.	Bram.
1. I. K. S.	9	18	46:14
2. M. P. Godów	8	12	24:12
3. Jedność Popielów	8	12	22: 8
4. Strzelec Czerwionka	8	11	20:10
5. R. T. G. S. Radlin	9	9	30:24
6. PW. i WF. Niewiadom	8	8	24:19
7. Śląsk Głożyny	9	8	24:24
8. 27 Gołkowice	9	6	15:38
9. K. S. Żory	9	0	3:31
10. Czarni Gorzyczki	9	0	0:34

Tow. Sport. Murcki — S. M. P. Kostuchna 1:2 (1:0)

Drużyna S. M. P. Kostuchna gościła w niedzielę w Murckach, gdzie wystąpiła w odmłodzonym składzie przeciw silnej druż. T. S. Murcki, którą zwyciężyła w powyższym stosunku. Gra żywa i interesująca pod lekką przewagą gości, których atak zaprzepaścił kilka dogodnych sytuacyj podbramkowych. Bramki uzyskali: dla gospodarzy Kołek z karnego oraz Szczygieł i Sękala dla gości.

Sędziował p. Stabik objektywnie.

S. M. P. Kostuchna poszukuje przeciwników dla swych drużyn na swojem i obcem boisku za rewanżem. Korespondencję przesyłać pod adresem: Połap Alfons, Kostuchna, ul. Miodowa.

KS. ISKRA Siemianowice — KS 07

W poniedziałkowej prasie pokazały się wzmianki z pow. spotkania, mogące wywołać wrażenie, jakoby zajście 3 min. przed końcem zawodów wywołała drużyna „07" wzgl. publiczność, sympatyzująca z nią, znieważając czynnie sędziego. Przypuszczenia takie jest możliwe z uwagi na to, że zawody odbyły się na boisku „07". Otóż K. S. „07" stwierdza, że sędziego zawodów pobili gracze K. S. Iskra — Losik i Szędzielorz I, którzy niezadowoleni byli z rozstrzygnięcia sędziego Pietruszki dlatego, że nie uznał krótko przed końcem **z spalonej pozycji** przez Lesika zdobytej bramki. Po wykonaniu w następstwie tego przez K. S. „07" rzutu wolnego rzucili się na boisko właśnie wyżej wymienieni gracze z K. S. Iskry na sędziego, który wskutek tego zawody przerwał. Porządkowi K. S. „07" oraz policja wzięła sędziego w obronę.

Zawody skończyły się zatem wynikiem 1:1, a nie jak poprzednio podano 2:1 na korzyść Iskry. Niewątpliwie Iskra przegra zawody za spowodowanie zajścia walkower. K. S. „07". który nie przegrał w serji jesiennej ani jednego meczu, zajmuje I miejsce. Tabela przedstawia się następująco:

	gier	pkt.	bram.
1. K. S. 07 Siemianowice	6	11:1	13:3
2. K. S. Stadjon Chorzów	5	8:2	9:2
3. K. S. Brzeziny Śl.	6	7:5	8:5
4. K. S. Iskra Siemianow	5	6:6	8:5
5. K. S. Jedność Michałk.	6	6:6	12:6
6. K. S. Wyzwolenie	0	0	0
7. K. S. Odra Szarlej	0	0	0

Wyzwolenie zawieszono w kl. A, zaś Odrę władze rozwiązały.

Węgierscy pięściarze w Katowicach

B.T.K. Budapeszt — „Policyjny" Katowice

Wczoraj o godz. 12.20 przybyła do Katowic drużyna pięściarska BTK Budapeszt, która po rozegranem spotkaniu z Makkabią warszawską, walczyć będzie 22 bm. przeciwko ósemce Policyjnego KS. Katowice.

Drużynę węgierską witali na dworcu w imieniu Policyjnego KS. Katowice komisarz Maślonka, w imieniu SOZB — red. Karaś oraz liczne grono pięściarzy i ich sympatyków. W imieniu Węgrów podziękował p. Rosi, kierownik drużyny, poczem udano się do Hotelu Polskiego, gdzie nasi goście zamieszkają do czwartku.

Wczoraj po krótkim odpoczynku drużyna węgierska udała się na krótki sparing do sali treningowej Policyjnego KS. Katowice, a wieczorem była obecna na spotkaniu Policyjnego KS. Katowice z „Ruchem".

Zgodnie z zapowiedzią miał również walczyć mistrz Europy, Szigetti. — Szigetti jednak wogóle nie należy do ósemki gości.

Bokserzy węgierscy czują się bardzo dobrze. Początkowo nie mieli zamiaru startować w Katowicach, lecz czynią to bardzo chętnie, gdyż liczą się z tem, że na swoim ostatnim występie, zademonstrują wysoką klasę.

Dziś goście nasi zwiedzą szereg objektów przemysłowych, oraz złożą wizytę konsulowi węgierskiemu.

O ile chodzi o zestawienie składu drużyny katowickiej, to, aczkolwiek jest on już wiadomy, to jednak nasuwają się jeszcze wciąż trudności co do startu Krawczyka, który ma walczyć z Szabo. Krawczyk ma trudności z wagą. W każdym razie należy się liczyć z tem, że jutrzejsze walki bokserskie będą godnem rozpoczęciem naszego sezonu bokserskiego.

Na skutek uchwały Wydziału Sportowego SOZB, zarządzono eliminację w wadze muszej pomiędzy Weigruenem z Policyjnego KS. Sosnowiec, a mistrzem Śląska Góreckim ze Stadjonu chorzowskiego. Zwycięzca spotkania brany będzie w rachubę przy wstawieniu do reprezentacji, a to Śląska z Łodzią i Lwowem oraz niemieckim Śląskiem w miesiącu grudniu.

Ze sportu robotniczego na Śląsku

R. K. S. Wolność Obszary — R. K. S. Siła Łaziska Górne 1:3 (0:1). Zawody międzygrupowe powyższych klubów odbyły się w Obszarach przy dość dużem zainteresowaniu publiczności. Gra w pierwszej połowie przeprowadzona pod znakiem zdenerwowania, przy nieznacznej przewadze Siły. Wynik remisowy odpowiadałby przebiegowi i byłby sprawiedliwy. Sędzia Ponczek starał się utrzymać drużyny w karbach.

R. K. S. Naprzód Szopienice pokonał w rozgrywkach o mistrz. rob. Polski R. K. S. Zagłębie w Dąbrowie 2:1 (0:0). Gra w pierwszych minutach dość nerwowa i ostra tak, że sędzia był zmuszony już w pierwszych minutach upominać obie strony. Do przerwy stała przewaga drużyny Naprzodu. Po przerwie drużyna Naprzodu stara się przejść do ofenzywy i już w 10 minucie Christ uzyskuje główką bramkę. Dąbrowa zwalnia tempo, zaś Naprzód moment ten wykorzystuje i strzela przez Christa drugą bramkę. Publiczność stara się dopingować miejscowych. Gra bardzo interesująca, pola zmieniają się i w 14 minucie przed końcem Zagłębie zdobywa bramkę. Wynik odpowiada przebiegowi. Publiczności około 3 000. Sędziował p. Morgała.

R. K. S. Siła Giszowiec — T. U. R. Szopienice 0:2 (0:0). Przebieg gry spokojny, przy przewadze Szopienic. Wynik odpowiada przebiegowi gry.

R. K. S. Gwiazda Borki — R. K. S. TUR. Mysłowice 2:1 (0:1). Gra nerwowa i dość ostra. Do przerwy T. U. R. uzyskuje prowadzenie, jednak jego taktyka jest dość nierówna, to też w drugiej połowie Gwiazda, mając lepszych strzelców, uzyskuje zwycięstwo.

R. K. S. Naprzód Chorzów — Przyszłość Dąb 2:0 (1:0). Gra do przerwy bardzo ładna, stojąca na wysokim poziomie. Po przerwie gra toczy się normalnie.

R. K. S. Siła Janów — Fryzjerski Katowice 3:1. Wygrana Janowa należy po jej ostatnich porażkach do sukcesu, tem więcej, że drużyna katowickich fryzjerów jest ostatnio w dobrej formie.

Naprzód Szopienice I b — Jugendkraft Szopienice 8:1.

Piłka ręczna:

Freie Turner Katowice — E. A. V. Chorzów II 7:8. Rezerwy rozegrały przedmecz, który zakończył się wynikiem remisowym 3:3.

TABELA ROZGRYWEK O MISTRZOST. ŚL. R. S. K. O. z dnia 18. 11. 1934 r.

Klasa A:			
R. K. S. Gwiazda Borki	5	6	12: 4
Naprzód Chorzów	4	7	10: 5
Naprzód Szopienice	3	5	8: 3
T. U. R. Szopienice	4	5	9: 5
T. U. R. Mysłowice	5	4	10: 8
Wolność Katowice III	3	3	3:15
R. K. S. Hajduki	4	3	2:13
Przyszłość Dąb	5	3	3:15
Siła Giszowiec	5	3	7:11
Klasa B:			
Siła Łaziska Górne	5	8	16: 7
Siła Janów	5	8	11: 4
B. Przemsza Jęzor	4	4	9: 5
Fryzjerski Katowice	4	4	7: 9
„Typografja" Katowice	4	2	6:12
Z. Z. K. Piotrowice	4	0	0 12

TABELA O MISTRZOWSTWO POLSKI Z OKRĘGU III.

R. K. S. Naprzód Szopienice	3	4	8: 1
Zagłębie Dąbrowa Górnicza	3	2	4: 2
Legia Kraków	2	0	0: 6

Zapaśnicy Austrji, Niemiec i Warszawy walczą z „Siłą" mysłowicką. Ruchliwy zarząd stowarzyszenia R. K. S. „Siła" Mysłowice — Miejski Janów zdołał, mimo ciężkich trudności finansowych, zorganizować w ciągu miesiąca grudnia b. r. i stycznia 35 r., aż trzy mecze o charakterze międzynarodowym i międzymiastowym — to jest z Austrją, Niemcami i Warszawą.

2 grudnia zapaśnicy Niemiec walczą w Miejskim Janowie. W powyższym dniu przyjeżdża do Miejskiego Janowa zagraniczna drużyna zapaśnicza „Kraftsportklub 06" Beuthen, z swym najlepszym składem z Michalkiem, Modlichem i Malkiem na czele, celem rozegrania meczu z R. K. S. „Siła" Mysłowice — Miejski Janów. Zawody te odbędą się 2 grudnia o godz. 6 w sali p. Korzonka w Miejskim Janowie. Spotkanie to zapowiada się bardzo interesująco, to też zarząd „Siły" dołożył wszelkich starań, aby mecz ten wypadł jak najlepiej pod względem organizacyjnym, jakoteż technicznym.

23 grudnia walczy reprezentacja robotnicza Warszawy z „Siłą" Mysłowice. W dniach 22 i 23 przyjeżdża na Śląsk robotnicza reprezentacja Warszawy, celem rozegrania rewanżowego meczu z robotniczą reprezentacją Śląska i „Siłą" Mysłowice — Miejski Janów. Spotkanie to odbędzie się dnia 23 grudnia na sali p. Sauera w Janowie.

Zapaśnicy Austrji w styczniu w Janowie. Trzeci ważny mecz stoczy drużyna „Siły" z reprezentacją Austrji. Jak wiadomo Austrjacy przyjeżdżają w styczniu na Śląsk w swym najlepszym składzie, z 5-ciokrotnym mistrzem Austrji Bauerem i mistrzem olimpjady w Los Angeles Szmidtem na czele, celem rozegrania rewanżowego meczu z robotniczą reprezentacją Śląska. I tak pierwszy dzień walczyliby z rob. repr., drugi z repr. K-S-ów, zaś trzeci z drużyną „Siły", która obecnie znajduje się w dobrej formie. Szczególne zainteresowanie budzi spotkanie Jasiński — Bauer, którego Polak pokonał w październiku br. na terenie austrajckim i Szmidt — Szeja, którego doskonały technik janowski będzie chciał pokonać.

Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

Zdziczenie w sporcie. 18 bm. na meczu Płomień — Brynica w Czeladzi byliśmy świadkami objawu niezwykłego zdziczenia w sporcie. W czasie meczu jeden z graczy Płomienia, niezadowolony z orzeczenia sędziego, spoliczkował go. Wywołało to żywiołowy protest publiczności i gdyby nie interwencja policji, gracz ten zostałby przykładnie ukarany. Nie analizując słuszności orzeczeń sędziego, należy z całą bezwzględnością potępić czyn gracza-opryszka. Dla takich jednostek nie ma miejsca w sporcie, są to bowiem najwięksi szkodnicy sportu. Przypuszczać należy, że nie tylko zarząd klubu, lecz władze sportowe winny wyciągnąć jaknajdalej idące konsekwencje w stosunku do gracza, którego nazwisko jest ogólnie znane.

Ping-pong w Sosnowcu. Oddział Strzelca Pogoń pokonał w ping-pong Strzelca Sosnowiec miasto w stosunku 7:0.

Na meczu Płomień — Brynica w Czeladzi zespół Brynicy wykazał nadzwyczajną formę. Zwłaszcza szczęśliwie okazało się przesunięcie Krupińskiego I na lewe skrzydło. Bramki dla Brynicy zdobyli Krupiński II 2, Krupiński I 1, Mydłowiecki 1, Kopeć I i II po jednej. Sędziował p. Sozański.

Prawdziwą rewelację stanowi bramkarz Płomienia, który w obecnej formie jest jednym z najlepszych bramkarzy w Zagłębiu.

Zagłębianka — Sarmacja 6:5 (4:2). Koleżeński mecz zakończył się nieznacznem zwycięstwem gospodarzy, dla których bramki zdobyli Karch, Dupak, „Henio", Lewiński, Kwiatkowski i Kucytowski, dla Sarmacji Widera 2, Konecki 2 i Płachta 1.

18 bm. na boisku sportowem w Zawierciu odbyły się zawody o mistrzostwo piłki nożnej do klasy A. pomiędzy gruną K. O. S. Wiktorja z Częstochowy i KS. Warta z Zawiercia. Wynik zawodów jest 6:3 na korzyść gości.

Sport w Małopolsce

IMPREZY PIŁKARSKIE W KRAKOWIE.

Rozegrano już wszystkie mecze o puhar klasy A, pozostało jeszcze spotkanie o 1-sze miejsce między **Olszą a Garbarnią.** W rozgrywkach o wejście do klasy A, niema jeszcze zdecydowanych kandydatów, zaś o wejście do klasy B. Warta z Rząski najpoważniejszy kandydat, została zawieszona przez WG. i D. na skutek zajść na boisku tej ostatniej.

Makkabi — Legja 6:2 (1:2). Przez cały mecz przewaga doskonale usposobionej Makkabi. Bramki zdobyli: Herman 3, Selinger 2, Krumholz 1. Sędzia p. Pryk.

Podgórze — Wisła 3:1 (2:1). Bramki zdobyli: Krec, Antosiewicz i Dzierwa, dla pokonanych Koziarski. Sędzia p. Wojtas.

O wejście do klasy A. **Metal (Tarnów) — Unja 2:0 (1:0).** Drużyna tarnowska zaprezentowała się bardzo dobrze i wygrała zasłużenie. Bramki zdobyli: Grzyb 2, Sędzia p. Kumpfer usunął za ostrą grę zawodnika Unji Wójcikiewicza.

Mistrzostwo Krakowa w zapasach. Odbyte zawody między Wisłą a Legją o drużynowe mistrzostwo Krakowa, przyniosło zdecydowane zwycięstwo Wiśle w stosunku 15:5. Oprócz zawodów zapaśniczych odbyły się zawody bokserskie wewnętrzno-klubowe Wisły. Zwyciężyli: Mach — Stępniaka, Pilch — Żbika II, Korzenici — Moszkowskiego, Żbik I. remisuje z Karolem. Sędziowali w ringu na zmianę pp. Turner, Bogdanowicz, Winiarski. Publiczności 600 osób.

Gry sportowe w Krakowie. Rozegrane spotkania o wejście do klasy A. dały następujące wyniki: siatkówka panów: Sokół (Kraków) zwyciężył Victorię (Jaworzno) 2:0 (15:8 15:11), wchodząc do klasy A. W meczu szczypiorniaka Polonja (Kraków) pokonała Tempo) Tarnów 2:1 (10), uzyskując awans do wyższej klasy. Wreszcie w koszykówce Modrzejówka pokonała Garbarnię 35:12 (12 3) i zakwalifikowała się do klasy A. — gdy do klasy B. spada Garbarnia.

PRZEDMECZE PIŁKARSKIE Z BERLINEM.

Reprezentacja Krakowa na mecz z Berlinem została ustalona przez kapitana związkowego Kałużę jak następuje: Koźmin, (Koczwara), Szumilas, Pająk, Haliszka, bracia Kotlarczykowie, Kisieliński, Ciszewski Artur, Pazurek i Riesner.

Sport w Nowym Targu

W dniu 18 bm. na stadjonie sportowym odbył się sensacyjny mecz najlepszych drużyn piłkarskich Podhala, a mianowicie: **K. S. „Sokoła" N. Targ — K. S. „Babia Góra" ze Suchej.** Mecz zakończył się wynikiem remisowym 2:2 (do przerwy 2:0 na korzyść „Sokoła").

Bramki uzyskali: dla „Sokoła" „Tońko" Łyżwiński i Maj z karnego. Dla „Babiej Góry" Mirek i Legutka.

Skład drużyn był następujący: **„Sokół":** Kowalski (br.), Futro, Domański, Mikołajski, Sadowski, Batkiewicz, Pyzowski, Hajduk, Pawluśkiewicz, Łyżwiński, Maj.

„Babia Góra": Warczyński (br.), Kwiatkowski, Mirek, Popczak, Choidyła, Hojda, Krzeszowiak I, Krzeszowiak II, Kaleczak, Kawecki, Legutka.

Sport w Wielkopolsce

5-LECIE DRUŻ. „SOKOŁA" W POZNANIU

Drużyna pięściarska będzie w najbliższych dniach święcić 5-lecie swego istnienia. Sekcja, która liczy bardzo silny zastęp doborowych pięściarzy, wykazała w ostatnim czasie bardzo wielkie postępy. Czołowa ósemka tego klubu zdała egzamin dodatnio w spotkaniu z mistrzem okręgu łódzkiego „IKP".

Z okazji swego 5-lecia kierownictwo sekcji zamierza ściągnąć na jeden występ drużynę pięściarską Policyjnego Klubu Sportowego z Berlina. Pertraktacje są w toku.

Piłka ręczna

POLSKA SZKOŁA WYDZIAŁOWA — NIEMIECKA SZKOŁA WYDZIAŁOWA 4:2 (3:0)

17 b. m. spotkały się wyżej wymienione drużyny w grze towarzyskiej. W pierwszej połowie gry Szkoła niemiecka miała zdecydowaną przewagę, co uwidaczniała się zdobyciem aż trzech bramek. Natomiast w drugiej połowie Polacy mieli więcej z gry, czego nie mogli uwidocznić stosunkiem bramek z powodu braku strzelców. Gra obu zespołów stała na wysokim poziomie. W drużynie niemieckiej najlepszemi graczami byli: Schirmer, Krykon, Doniec i Jastrzębski. Sędzia Schwarz dobry. Gra z obu stron przeprowadzona była fair.

Ślub na dworze królewskim w Londynie

(Od londyńskiego korespondenta „Siedmiu Groszy“)

Londyn, 20. listopada 1934 r.

Opactwo Westminsterskie wznosi się naprzeciwko Izby Gmin i Lordów. W gorączkowem tempie wre tu praca nad budową estrady dla publiczności, która stąd obserwować będzie królewski orszak ślubny księcia Kentu i jego małżonki w dniu 29 listopada. Tylko członkowie rodzin panujących, rządu, Izby Lordów i śmietanki towarzyskiej metropolii brytyjskiej posiadają bilety wstępu do wnętrza Opactwa, rzesze ciekawych — z braku miejsca — wysłuchają przebiegu ceremonji zaślubin na fali eteru (transmisja radjowa ślubu dokonana będzie dla całego Imperjum Brytyjskiego i wielu krajów europejskich), lub zajmie posterunki obserwacyjne w oknach klubów w pobliżu Opactwa i na estradach na trasie, wiodącej do pałacu królewskiego St. James, po której przejedzie orszak ślubny.

Nietylko opinja publiczna, ale i rząd od szeregu tygodni poświęca uwagę głównie przygotowaniom do ślubu królewskiego. Gabinet MacDonalda lawiruje wśród trudności, spowodowanych niepowodzeniem konferencji morskiej i rosnącemi przeciwieństwami natury ekonomicznej między Anglją, a Stanami Zjednoczonemi, ale ciężar gatunkowy ślubu ks. Kentu i ks. Maryny greckiej jest tak wielki, że chwilowo przynajmniej odsuwa na plan drugi wydarzenia natury politycznej i socjalnej.

W Londynie domy arystokratyczne urządzają w wigilję ślubu królewskiego wystawne przyjęcia herbaciane i kolacje, szeroka publiczność natomiast proszona jest do restauracyj, gdzie w dniu ślubu podawane będą, jak w popularnych zakładach gastronomicznych Lyonsa i w Regent, „królewskie obiady“ po... 5 szylingów (6 i pół zł.) od osoby. Na okładce „menu“ restauracyjnego widnieje kolorowa fotografja młodej pary. Również we wszystkich składach materjałów piśmiennych, a w szczególności w centrali olbrzymiego Woolwortha na Strandzie sprzedają dziesiątki tysięcy fotosów ks. Kentu i jego oblubienicy. Imiennicy księcia, wszyscy George'owie (Jerzykowie), posyłają panu młodemu podarunki ślubne w przedmiotach cennych, gotówce i czekach i tworzą wspólny „fundusz George'a“, który przeznaczony będzie na cele charytatywne, jako pomoc dla szpitala dziecięcego w Londynie.

Najmłodszy syn królewski cieszy się prawie taką samą popularnością, jakiej wśród mas angielskich zażywa demokratyczny książę Walji, przyszły dziedzic tronu brytyjskiego. Rząd J. K. Mości ma kłopot z wyborem stosownego podarunku ślubnego dla pary książęcej. Zgodnie z tradycją misji tej podejmuje się w imieniu kolegów gabinetowych premjer, ale MacDonald ma twardy orzech do zgryzienia: ks. Kentu otrzymał już tysiące prezentów i trudno znaleźć coś nowego i oryginalnego.

W wigilję ślubu odbędzie się przyjęcie gości ślubnych na „tea-party“ w pałacu St. James. Lady z society urządzają wystawne dinner-party, poczem zabiorą swych gości na bal Czerwonego Krzyża w jednym z wytwornych hoteli londyńskich. Członkowie królewskiej rodziny wezmą udział w zabawie kawalerów („bachelor“-party) na cześć królewskiej pary.

Zaproszonych gości na uroczystość ślubną obowiązuje strój dworski z „orderami i dekoracjami“. Cztery wytwórnie



Książę Kentu i ks. Maryna.

filmowe nakręcą defiladę gości i scenę zaślubin ks. Kentu i Maryny w Opactwie Westminsterskiem. Panie, odznaczone wielkim krzyżem orderu Imperjum Brytyjskiego, będą miały na sobie wstęgi orderu.

Poselstwa i ambasady państw, z których przybywają królewscy goście na ślub, urządzają mnóstwo przyjęć, m. in. wytworne przyjęcie pod nazwą „obiad druhen“ wydaje poselstwo holenderskie. W domu magnata ziemskiego Howard de Waldena zapowiedziana jest „party“ z udziałem wielkiego księcia Włodzimierza rosyjskiego, prawnuka królowej Wiktorji i syna jego, w. ks. Cyryla, eksspadkobiercy tronu Romanowów. Królowa duńska przebywa w gościnie w „Buckingham Palace“ i korzysta z pobytu nad Tamizą w okresie przed Christmas (Bożem Narodzeniem), oglądając wspaniałe wystawy sklepowe w zachodnim Londynie. Załatwianie sprawunków przedświątecznych w sklepach londyńskich należy do przyjemności, których nie wyrzekają się nawet koronowane głowy i członkinie high life'u. Oczywiście i sklepy londyńskie są specjalnie iluminowane na cześć pary oblubieńców królewskich.

Księżniczka Maryna przybędzie w środę na Victoria Station ze swemi rodzicami ks. Mikołajem greckim i jego małżonką. Koronowane głowy i ex-królowie paru państw już przebywają nad Tamizą. Ks. Marynę powita na dworcu narzeczony ks. Kentu, król z królową angielską i księciem Walji. Narzeczona zamieszka do chwili ślubu w Buckingham - Pałacu. W Londynie oczekuje jej przybycia 8 druhen, które pod kontrolą ks. Maryny odbędą w pracowni krawieckiej próbę generalną strojów ślubnych... Funkcje druhny pełnić zamierza również spadkobierczyni tronu holenderskiego, ks. Juljana. będąca już w drodze do Anglji i malutka ks. Elżbietka, która nieść będzie białą różę, jako symboliczny kwiat. 8 druhen będą niosły wieńce z białych róż angielskich.

Dokument ślubny ks. Kentu i ks. Maryny sporządzony już został w urzędzie arcybiskupa Canterbury i do dnia ślubu znajduje się w rękach prokuratora generalnego J. K. Mości. Dokument spisany jest na pergaminie, wielkości metra!

Ks. Kentu spędzi z młodą małżonką pierwsze 3 tygodnie po ślubie w rezydencji wiejskiej lorda Dudley w Himley Hall. Boże Narodzenie spędzi para nowożeńców z rodziną królewską w Sandrigham, poczem kontynuować będzie miesiąc miodowy w podróży do Włoch, lub południowej Francji. **„Albion“.**

Poznańska giełda zbożowa

z dnia 20 listopada 1934 r.

Ceny parytet Poznań.

Żyto cena tranzakcyjna tranz. 315 ton 14.25, Żyto cena tranzakcyjna tranz. 60 ton 14. Żyto cena tranzakcyjna tranz. 15 ton 13.90, Pszenica 15.50—16, Owies cena tranzakcyjna tranz. 75 ton 15, Owies cena tranzakcyjna tranz. 15 ton 14.75 Owies cena orjentacyjna 14,75—15, Jęczmień 710—725 gr 18,50—19, Jęczmień 680—690 gr. 17—17.50. **Mąka pszenna — wszystkie gatunki obie kolumny o 25 gr. niżej z wyjątkiem III gatunku A i B.** Reszta notowań bez zmiany. Usposobienie spokojne.

Tranzakcje na odmiennych warunkach: żyta 257 ton, pszenicy 193 tony, mąki żytniej 128,5 tony, mąki pszennej 65,5 tony, otrąb żytnich 162,5 tony, otrąb pszennych 42,5 tony, owsa 75 ton, jęczmienia 900 ton, gorczycy 12 ton.

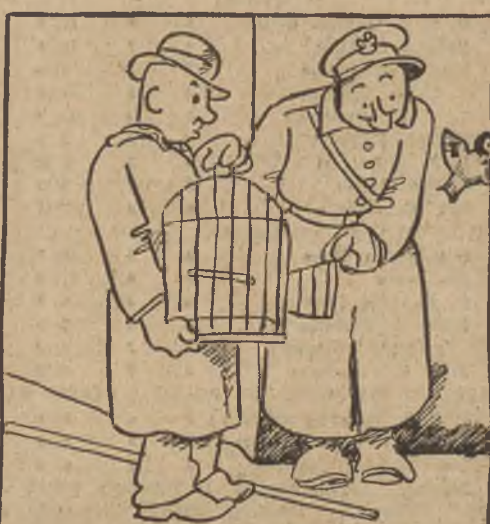
Przygody bezrobotnego Froncka



Cienki pręt z lepem — na żerdzi
Froncek obok szczygła trzyma —
ptaszek sądząc, że to gałąź — —
skoczył... Już go Froncek ima!



W klatce niesie Froncek ptaszka.
Gdy policjant go zagadnie:
— „A czy łapać cudze ptaszki
wolno tobie? Czy to ładnie?!?



Tak więc „stróż od bezpieczeństwa“
szczygła z klatki wyswobodził,
Froncka zaś siedzeniem w klatce
za uczynek ten nagrodził...



I jak przedtem z poza prętów
Froncek w klatkę z szczygłem zerka!
— tak znów teraz wolny szczygieł
z poza krat do Froncka ćwierka!

(Ciąg dalszy nastąpi).

MIESIĘCZNY ABONAMENT „7 GROSZY“ Z DOSTAWĄ DO DOMU PRZEZ AGENTÓW LUB PRZEZ POCZTĘ W KRAJU ZŁ.2.31.-PRZY ZAMÓWIENIU W URZĘDZIE POCZT. ZŁ.2.41

REDAKCJA KATOWICE SOBIESKIEGO 11 TELEFON 34-981 P. K. O. 301-746

CENNIK OGŁOSZEŃ W „7 GROSZACH“ 1 POLE O WYMIARZE 35 mm.×67 mm. ZŁ. 15. OGŁOSZENIA DROBNE 20 GR. ZA SŁOWO.

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia“ S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Nogaj.